

Pismo ukazuje się we
wtorki i piątki

Głos *weekend*

Piątek

19 października 2018

nr 78 (LXXIII)

cena: 17 Kč

REPORTAŻ
TAM GDZIE
PRACOWALI...
STR. 5



SPORT
TYMOTEUZ PIĄTEK
DLA »GŁOSU«
STR. 13



Finał coraz bliżej



Zespół Regionalny
"Błędowice"
Joanna Škňouřil
Zbyszek Kaleta
Władysław Kubień

Beerclub -
Brac Kufłowa na Zaolziu
Michał Staszowski
Paweł Kufa

Piotr Roszak
Tiffany Sajdok
Grupa "NONET"

oraz gość specjalny:

Małgorzata Pikus
Teatr w Cz. Cieszynie
3. 11. 2018
17:00

Bilety do nabycia w siedzibie Kongresu Polaków, Cz. Cieszyn
Zamówienia: 558 711 453, kancelaria@polonica.cz

Przy wsparciu:
Ministerstwa Kultury RC, Województwa Morawskośląskiego, Miasta Czeski Cieszyn,
Stowarzyszenia "Wspólnota Polska" oraz Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie.



Partner medialny



Nadal można głosować na nominowanych do nagrody Kongresu Polaków w RC „Złoty Jestem”. Kancelaria Kongresu Polaków przyjmuje do 25 bm. zarówno oryginalne kupony, które na bieżąco publikujemy w „Głosie”, jak i SMS-y.

Codziennie przychodzi ok. 50 SMS-ów, w sumie mamy ich już ok. 300. Powoli docierają także kupony. Zachęcamy do głosowania na kuponach, ponieważ spośród głosujących wylosujemy trzy osoby, które otrzymają nagrody rzeczowe – informuje Aneta Roszka z Kancelarii KP. Przypominamy, że SMS-y należy wysyłać pod numerem: +420 736 627 021, kupony pod adresem: Kongres Polaków w RC, ul. Grabińska 458/33, 737 01 Czeski Cieszyn. (dc)

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/e-mail

KULTURA

Autorki na walizkach

Czeski Cieszyn. Nie ma lepszego kontaktu z książką od kontaktu z jej autorem. Taka okazja nadarza się co roku uczestnikom imprezy „Z książką na walizkach”. W środę w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie odbył się jej finał. STR. 2-3

POLITYKA

Na szczycie

Warszawa. O współpracy polsko-czeskiej na forum Unii Europejskiej, przyszłości zjednoczonej Europy w obliczu Brexitu oraz kryzysu migracyjnego, a także o negocjacjach wieloletniego budżetu UE rozmawiali premierzy Polski i Czech w Warszawie. STR. 3

POLITYKA

Kto na czele gmin?

Region. Dwa tygodnie po wyborach w większości gminach na Zaolziu wiadomo już, kto przez kolejne cztery lata będzie stał na ich czele. Skład nowych władz samorządowych zostanie oficjalnie potwierdzony na sesjach inauguracyjnych na przełomie października i listopada. STR. 3

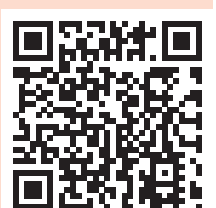
Czytaj »Głos« online



Znajdź nas na Facebooku



Znajdź nas
na



• Ostrawa zyska supernowoczesne zaplecze dla sportu i sztuki. Uniwersytet Ostrawski otrzymał dotację z funduszy europejskich w wysokości ponad 1 mld koron na budowę dwóch obiektów: kompleksu sportowo-technologicznego oraz kłastera sztuki i designu. Powstanie on na Czarnej Łące, nad Ostrawicą. (dc) Fot. ARC

REKLAMA



NASZ »GŁOS«



Witold Koźdoń
kozdon@glos.live

Będziemy odtwarzali regionalne i lokalne połączenia kolejowe. To cywilizacyjny krok we właściwym kierunku – stwierdził polski premier Mateusz Morawiecki, ogłaszając w tym tygodniu nowy inwestycyjny Program Kolej+, który ma „reanimować” infrastrukturę kolejową w małych, prowincjonalnych miastach. Szef polskiego rządu przyznał, że przez wiele lat lokalne połączenia kolejowe były nad Wisłą zaniedbywane, a bardzo dużo z nich zlikwidowano. W efekcie w ciągu ostatnich 30 lat długość torów kolejowych zmniejszyła się z około 30 tys. kilometrów do ok. 20 tys. km. – Chcemy zatrzymać tę falę i podejmujemy się realizacji programu, który ma to niekorzystne zjawisko odwrócić – mówił polski premier.

Dzięki programowi Kolej+ dostęp do połączeń kolejowych ma ponownie zyskać m.in. Jastrzębie-Zdrój. Już w grudniu po latach nieobecności pociągi pojawią się także na stacji w Strumieniu. Nic za to nie zapowiada, że cokolwiek zmieni się nad Olzą. Wprawdzie generalny remont przechodzi właśnie linia kolejowa z Cieszyna do Zebrzydowic, ale samorządy Śląska Cieszyńskiego od dawna bezskutecznie zabiegają o podobną inwestycję na linii kolejowej, która łączy Cieszyn z Bielskiem-Białą. Łączy już tylko teoretycznie, bo ostatnie pociągi pasażerskie przejechały między Bielskiem a Cieszynem na początku 2009 r. i póki co, nie ma szans na zmianę tej sytuacji.

By kolejowo otworzyć na świat nadolziańskie miasto potrzebna jest modernizacja niewielkiego odcinka torów z Cieszyna do Góleszowa. Niestety, mimo że inwestycja jest planowana, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku (w dającej się przewidzieć przyszłości), ponieważ nie zyskała akceptacji unijnej instytucji o nazwie Jaspers, zajmującej się kontrolą wydawanych pieniędzy z m.in. na projekty transportowe. Wychodzi więc na to, że program Kolej+ ominie wielkim łukiem polską część Śląska Cieszyńskiego. W efekcie za pięć lat będzie już można przejechać samochodem autostradą z Ostrawy do Gdańska, a także drogą szybkiego ruchu S3 z Harrachowa do Świnoujścia. Tymczasem pociągami z Cieszyna nie dostrzemy nawet do Skoczowa...

PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ...



To były czasy – chciałoby się powiedzieć. Polska podstawówka w Wędrzyni – zdjęcie wykonano w 1995 w pierwszej klasie. A może ktoś się rozpozna? Piszcie na adres: info@glos.live. Fot. WIEŚLAW PRZECZYK

CYTAT NA DZIŚ



František Šulgan
Agencja Ochrony Przyrody w RC

Nie dziwię się, że niedźwiedź polubił okolice Wsecina. Znajdują się tam opuszczone sady owocowe, ule z pysznym miodem. To wszystko atrakcja dla tego drapieżnika

E-STREFA



Zapraszamy do odwiedzenia naszego archiwum krótkich materiałów filmowych.

DZIŚ...

19 października 2018

Imieniny obchodzą: Piotr, Ziemowit
Wschód słońca: 7.10
Zachód słońca: 17.49
Do końca roku: 73 dni
(Nie)typowe święta: Dzień Normalizacji
Przysłówia: „Październik ciepły, będzie luty skrzepły”

JUTRO...

20 października 2018

Imieniny obchodzą: Felician, Irena
Wschód słońca: 7.12
Zachód słońca: 17.47
Do końca roku: 72 dni
(Nie)typowe święta: Europejski Dzień Seniora
Międzynarodowy Dzień Szefa Kuchni
Światowy Dzień Statystyki
Przysłówia: „Idzie jesień, a tu pusta kieszeń”

POJUTRZE...

21 października 2018

Imieniny obchodzą: Celina, Urszula
Wschód słońca: 7.14
Zachód słońca: 17.45
Do końca roku: 71 dni
(Nie)typowe święta: Międzynarodowy dzień odpoczynku od świętowania
Przysłówia: „Od świętej Urszuli chłop się kożuchem otuli”
„Od świętej Urszuli oczekuj śnieżnej koszuli”

POGODA

piątek

dzień: 13 do 15 C
noc: 10 do 8 C
wiatr: 1-3 m/s

sobota

dzień: 13 do 15 C
noc: 10 do 8 C
wiatr: 1-3 m/s

niedziela

dzień: 9 do 11 C
noc: 8 do 6 C
wiatr: 1-4 m/s

Autorki na walizkach

Zaolziańskie edycje „Z książką na walizkach” odbywają się od 12 lat. Ta tegoroczna obejmowała 30 spotkań z sześcioma autorkami dla dzieci – pisarkami, Grażyną Bąkowicz, Anną Czerwińską Rydel, Barbarą Gawryluk, Katarzyną Ryrych i Katarzyną Wasilkowską, oraz ilustratorką, Katarzyną Kołodziej. W ciągu dwóch dni odwiedziły one szkoły i biblioteki na całym niemal Zaolziu. W środę prawie wszystkie wzięły udział w finałowej Biesiadzie Literackiej.

Beata Schönwald

Wejściówką na finał w Teatrze Cieszyńskim były odpowiedzi wysłane na konkurs czytelnicy. Pytania dotyczyły dwóch książek – „Matyldy” Anny Czerwińskiej Rydel i „Wilczka” Katarzyny

Ryrych. – W sumie nadeszło 380 rozwiązań. 237 osób odpowiedziało na pytania na temat lektury „Matyldy”, a 162 na temat „Wilczka”. Z tego 19 dzieci wysłało odpowiedzi na oba zestawy pytań – przybliżyła główna organizatorka, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki, Helena Legowicz. Finał konkursu czytelniczego jak



Katarzyna Kołodziej opowiadała, co znaczy być ilustratorem.

co roku miał charakter zabawy. Organizatorzy przygotowali dla uczestników kilka dyscyplin konkursowych. W tej pierwszej automatycznie wzięły udział Aleksandra Rusnok z Nawsia, Miriam Lisztwan z Oldrzychowic, Magdalena Ewa Kmef z Cieszyńskiego Cieszyńska i Jakub Legierski z Trzyci. Prace nadesłane przez dziewczyny wyróżniały się bowiem od pozostałych szczególnie starannym opracowaniem graficznym. Jakub z kolei jako jedyny odpowiadał na

Kto na czele gmin?

We wtorek umowy koalicyjne zostały podpisane w Karwinie i Jabłonkowie, w środę w Trzyci. W tym pierwszym mieście rządzić będą ČSSD z ANO i KSČM. Prezydentem zostanie Jan Wolf (ČSSD), pierwszym zastępcą prezydenta Lukáš Raszyk (ČSSD), drugim zastępcą Miroslav Hajdušík (KSČM), trzecim obecnym dyrektorem Polskiego Gimnazjum w Cieszynie, Andrzej Bizoń (ČSSD), a czwartym Vladimír Kolek (ANO). Dzięką Andrzeja Bizonia będzie kultura, szkolnictwo i sport, czyli resort, który w minionej kadencji leżał w gestii innego przedstawiciela polskiej mniejszości narodowej, Karola Wiewiórki (KSČM). W Trzyci na czele miasta nadal

będzie stała Věra Palkovská, jej zastępcami zostali Radim Kozlovský i Ivo Kaleta (wszyscy Osobistości dla Trzyci). Z umowy partnerskiej podpisanej przez koalicjantów w Jabłonkowie wynika, że na czele ratusza stanie ponownie Jiří Hamrozi z KDU-ČSL. Zwycięscy chadecy, którzy uzyskali w wyborach osiem mandatów, obejmą stery wspólnie z ODS, ANO i jedną radną z ugrupowania „Nezávislí a Strana soukromníků”. Zastępcą burmistrza zostanie Luboš Čmíel (ANO). W ub. kadencji funkcję tę pełnił Stanisław Jakus, który postanowił nie startować już w tych wyborach. Do wczoraj sytuacja powybiorcza w wielu gminach powiatu frydecko-mi

Kto poprowadzi gimnazjum?

W związku z wyborem Andrzeja Bizonia na zastępcę prezydenta Karwiny, dojdzie do zmiany w kierownictwie Polskiego Gimnazjum im. J. Stowackiego w Cieszynie. Według informacji, które uzyskaliśmy w Urzędzie Wojewódzkim w Ostrawie, na czele placówki stanie obecna wicedyrektor, Maria Jamot. – Kolejne kroki są w kompetencji zarządu województwa, który może kierowanie szkołą pozostawić zastępcy lub ogłosić konkurs na stanowisko dyrektora – wyjaśniła rzeczniczka Urzędu Województwa Morawsko-Śląskiego, Nikola Birkenowa. Zaznaczyła jednak, że wyłoniony w drodze konkursu nowy dyrektor zostałby mianowany tylko na czas trwania sprawowania funkcji publicznej przez Bizonia.

steckiego nie była jeszcze rozstrzygnięta. W niektórych przypadkach, jak np. w Milikowie, nie odbyły się jeszcze rozmowy koalicyjne. W innych, m.in. w Wędrzyni, Gnojniku czy Mostach k. Jabłonkowa, utrudnia ją powybiorczy układ sił i o stanowisku wójta rozstrzygnie prawdopodobnie dopiero sesja inauguracyjna. Pewny fotel wójta ma być Roman Wróbel w Bystrzycy, w Gródku najprawdopodobniej nadal będzie wójtem Robert Borski, w Nydku Jan Konečný, a w Bukowcu Monika Czepczorowa.

Na szczycie

15 października z wizytą w Warszawie przebywał premier Republiki Czeskiej Andrej Babiš, który spotkał się z premierem Polski Mateuszem Morawieckim oraz Fabrice Leggeri, dyrektorem wykonawczym Europejskiej Agencji Straży Granicznej i Przybrzeżnej (Frontex), której siedziba znajduje się w Warszawie. Premierzy podkreślili łączące Polskę i Czechy wspólne stanowiska. Zgodzili się, iż pomoc uchodźcom należy zapewniać przede wszystkim w krajach ich pochodzenia, w co Warszawa i Praga są zaangażowane finansowo i organizacyjnie. – Czechy i Polska stoją na tym samym stanowisku. Nie ma żadnej możliwości, żebyśmy byli przymuszani do przyjmowania migrantów – powiedział szef polskiego rządu podczas konferencji prasowej. W trakcie spotkania politycy poruszyli także kwestię Brexitu. Podkreślili konieczność ochrony interesów obywateli i przedsiębiorców z Polski i Czech po wyjściu Wielkiej Brytanii z Unii. (wik)

31

października upływa termin zgłaszania wniosków do Funduszu Rozwoju Zaolzia na czwarty kwartał tego roku. Zostaną ocenione w trakcie posiedzenia Komisji Grantowej w listopadzie. Wnioski dostarczone po tej dacie przejdą do następnego kwartału. Warto wiedzieć, że 22 października w czeskokieszyńskim klubie „Dziupla” o godzinie 17.00 odbędzie się kolejne spotkanie, którego celem będzie konsultacja projektów. Każdy uczestnik powinien więc znać przynajmniej ogólny zarys swego zamyślenia projektowego, czyli cele, program, nazwę i termin jego realizacji. Liczba uczestników jest ograniczona do 10 osób. Swoją udział należy potwierdzić najpóźniej do piątku 19 października, wysyłając e-maila na adres: smp@centrum.cz. Dodatkowo każdy uczestnik powinien zabrać ze sobą laptop. (wik)

REKLAMA

JEDNODUŠE VÝHODNÁ NABÍDKA

Vyměňte u nás svůj automobil za mladší. Ke každému ročnímu vozu z nabídky ŠKODA Plus Vám přidáme spoustu výhod. ŠKODA Plus. Ojeté vozy bez obav.

www.skodaplus.cz

ŠKODA Plus ŠKODA Financial Services

Váš autorizovaný partner programu ŠKODA Plus:

KARIREAL a.s.
Oldřichovice 793, 739 61 Třinec
Tel.: 558 996 183, www.karireal.cz

ŠKODA OCTAVIA TDI 4X4 2,0
Cena 490 050 Kč
Do provozu 10/2017
Tachometr 20 300 km

ŠKODA RAPID 1,0 TSI
Cena 393 250 Kč
Do provozu 2/2018
Tachometr 18 400 km

CATERING ZARELKO

Wypożycz sprzęt gastronomiczny na każdą okazję

+48 730 537 077
www.cateringcieszyn.pl

Wkroczyli legioniści

W tym tygodniu w centrum Cieszyna było słychać eksplozje i strzały z karabinów. We wnętrzach ratusza doszło zaś do śmiertelnej bójki na noże... Wszystko to działo się na planie filmu „Legiony”. Polska superprodukcja ma trafić do kin za rok, w kolejne Święto Niepodległości.

Witold Koźdoń

„Legiony” w reżyserii Dariusza Gajewskiego to opowieść, która skupia się na szlaku bojowym legionistów Józefa Piłsudskiego z lat 1914-1916. Epilogiem są zaś wydarzenia z listopada 1918 r. – Film opowiada historię grupy młodych ludzi, którzy zdecydowali się iść walczyć o Polskę. Wywodzili się oni z różnych środowisk, różnili się między sobą, spierali, ale połączyła ich idea wolnej Polski. I o tym pokoleniu opowiadamy w naszym filmie – mówił cieszyńskim dziennikarzem jego producent Maciej Pawlicki.

Nie tylko na Śląsku Cieszyńskim...

Obok Cieszyna zdjęcia do filmu kręcone już były w Warszawie, Nieborowie czy Tokarni niedaleko Kielc. – Na Śląsku Cieszyńskim będziemy jeszcze pracować w Cisownicy i w pobliżu Skoczowa, ale wybieramy się również do Wałbrzycha, gdzie planujemy jeździć zabytkowym pociągami. Generalnie kręcenie zdjęć zajmie nam ponad rok i potrwa do marca 2019. W filmie będą więc wszystkie cztery pory roku – tłumaczył z kolei w rozmowie z „Głosem” Marcin Adamczewski, drugi kierownik produkcji.

Zdradził on również, że Cieszyn gra w „Legiony”... Kielce. – To dlatego, że u nas najstarsza część miasta bardzo ładnie się zachowała. Kielce są bardziej nowoczesne, takie modernistyczne, albo bardziej zapuszczone i zniszczone. Do tego cieszyński Rynek ma dla nas niemal idealny kształt i wielkość – tłumaczył Adamczewski.

– Przepiękna jest również wieża waszego ratusza. Takiej długo szukaliśmy po całej Polsce, bo ona idealnie nadaje się do naszej bardzo



trudnej sceny batalistycznej – mówił Pawlicki.

Filmowcy przez pięć dni pracowali w różnych punktach śródmieścia. Kręcili zdjęcia na Rynku i w ratuszu, ale również przy ul. Menniczej, na placu św. Krzyża, ul. Szerokiej czy w Muzeum Drukarstwa. Na potrzeby filmu centrum miasta przeszło też wielką metamorfozę. W oczach rzucały się przede wszystkim stare rosyjskie szyldy i witryny sklepowe nawiązujące do roku 1914.

– Nasi scenografowie rozpoczęli pracę już 1 października i przez dwa tygodnie pracowali po 14-16 godzin na dobę. Dzięki bardzo dobrej współpracy z władzami Cieszyna i przede wszystkim miejskimi służbami, wiele rzeczy udało nam się zasłonić, przykryć, uciąć i odkręcić. Na planie mamy też jednak fachowców od efektów komputerowych, bo wiele anten, kabli i innych współczesnych elementów mimo wszystko będziemy musieli cyfrowo wymazać – wyjaśniał Adamczewski.

Filmowe utrudnienia

W trakcie pracy ekipy filmowej poruszanie się po centrum Cieszyna było mocno utrudnione. Problem

mieli zarówno kierowcy jak i piesi. Na początku tygodnia filmowcy zamknęli m.in. cały Rynek, na którym doszło do strzelaniny. – Gramy tutaj scenę, gdy legioniści wchodzą do Kielc. Ten fakt jest powszechnie znany. Wiadomo, że mieszkańcy mocno się wówczas bali i bardzo niechętnie przyjmowali naszych żołnierzy. Kręcimy również sekwencje, gdy jeden z legionistów zostaje postrzelony przez snajpera z wieży ratuszowej. To pierwsza śmierć w tej grupie, którą wszyscy bardzo mocno przeżywają. Rosyjskiego snajpera na wieży ratuszowej nasi legioniści postanawiają „zdrząć”. Rzucają się do ratusza, w którym dochodzi do straszliwej bójki. Ostatecznie Polacy zabijają Rosjanina, ale w międzyczasie Moskale dopadają grupkę legionistów w innej części miasta i wywiązują się strzelaniną. W jej trakcie ginie kobieta z małym dzieckiem, a my pokazujemy moment inicjacji jednego z naszych bohaterów, który po raz pierwszy zabija człowieka – relacjonował Adamczewski.

– Podczas wczorajszej strzelaniny zostałem ranny, ale przez cały dzień głównie chodziłem ulicą z miejsca na miejsce – mówił pan Edward z Cieszyna, który w filmie zagra przypadkowego, anonimowego kielczanina.

Z kolei Jerzy Oszelda wystąpi w „Legionach” jako kielecki, stary Żyd. – Znalazłem się tutaj trochę przypadkowo i to już mój czwarty dzień na planie. Statysty to taki lud wyciekający na dyspozycje koordynatora, mimo to muszę powiedzieć, że magia kina zaczyna mnie wciągać i chcę w tej branży działać dalej. Ale na razie mamy kolejną przerwę, bo praca na planie filmowym przypomina trochę ujarzmianie chaosu – żartował Oszelda.

Ujarzmianie chaosu

Cieszyńskie sceny, podobnie jak cały film „Legiony”, były realizo-

wane z dużym rozmachem wizualnym, kostiumowym i scenograficznym. Gdy kręcono sceny w ratuszu, na rynku stały specjalne, wielkie podnośniki. Zamontowane na nich kamery rejestrowały zaś sceny walki wewnątrz. Nie brakowało również efektów specjalnych, a nad całością czuwali konsultanci historyczni i wojskowi. Przez plan przevinęły się ponadto dziesiątki statystów, wśród których nie brakowało mieszkańców Cieszyna i okolic.

– Podczas wczorajszej strzelaniny zostałem ranny, ale przez cały dzień głównie chodziłem ulicą z miejsca na miejsce – mówił pan Edward z Cieszyna, który w filmie zagra przypadkowego, anonimowego kielczanina.

Z kolei Jerzy Oszelda wystąpi w „Legionach” jako kielecki, stary Żyd. – Znalazłem się tutaj trochę przypadkowo i to już mój czwarty dzień na planie. Statysty to taki lud wyciekający na dyspozycje koordynatora, mimo to muszę powiedzieć, że magia kina zaczyna mnie wciągać i chcę w tej branży działać dalej. Ale na razie mamy kolejną przerwę, bo praca na planie filmowym przypomina trochę ujarzmianie chaosu – żartował Oszelda.

»Legiony« w skrócie



Planowana premiera: 27 września 2019 r.

Reżyseria: Dariusz Gajewski

Scenariusz: Tomasz Łysiak, Dariusz Gajewski, Michał Godzic, Maciej Pawlicki

Zdjęcia: Arkadiusz Tomiak

Gatunek: historyczny, fabularny

Producent: Maciej Pawlicki, Adam Borowski

Obsada aktorska: Sebastian Fabijański, Bartosz Gelner, Jan Frycz (Józef Piłsudski), Borys Szyc (rotmistrz Zbigniew Dunin Wąsowicz), Antoni Pawlicki (porucznik Jerzy Topor-Kisielnicki), Mirosław Baka, Piotr Żurawski, Wiktoria Wolańska.



Tam, gdzie pracowali Konopnicka i Łukasiewicz

7 listopada upłynie 110 lat od momentu, kiedy w „Gwiazdce Cieszyńskiej” po raz pierwszy ukazała się drukiem pełna wersja „Roty” Marii Konopnickiej. Wystawę okolicznościową pt. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród”, odnoszącą się zarazem do 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości, miałam okazję obejrzeć niedawno w Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

Danuta Chlup

Ostatnie dni września spędziłam na Polonijnych Spotkaniach Literacko-Artystycznych w Krośnie. Organizatorzy – Regionalne Centrum Kultur Pogranicza w Krośnie oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Oddział w Rzeszowie przygotowały dla uczestników z różnych krajów bogaty program, w ramach którego zwiedziliśmy atrakcyjne miejsca na Podkarpaciu, często związane ze słynnymi Polakami. Wyruszyliśmy śladami Marii Konopnickiej oraz wynalazcy lampy naftowej, Ignacego Łukasiewicza.

W dworku autorki »Roty«

Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu znajduje się w osiemnastowiecznym dworku otoczonym zabytkowym parkiem, który przekazano poetce w 1903 roku w darze narodowym. Muzeum korzysta dzisiaj z dwóch budynków – w samym dworku można zwiedzić pokoje urządzone tak, jak wyglądały w czasach, kiedy poetka z nich korzystała. Najczęściej fotografowanym przez turystów meblem jest bez wątpienia biurko pisarki ze stojącym w jego sąsiedztwie sekretarzykiem. Ekspozycja poświęcona twórczości autorki „Roty” oraz sklepik, w którym można kupić jej książki (po bardzo przystępnych cenach) znajduje się w budynku, który ze względu na jego wcześniejsze przeznaczenie nazwano Lamusem.

Dzień, w którym przyjechaliśmy do Żarnowca, był wietrzny, lecz pogodny, dlatego z przyjemnością przeszliśmy się po parku. Moją uwagę od razu przykuły fukse, obficie kwitnące na rabatkach. Większość z nas nabyła przekonania, że Konopnicka mieszkała w iście sielankowym otoczeniu. Jan Wolski, towarzyszący nam wykładowca Instytutu Polonistyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, wyprowadził nas z błędu. – Dawniej było tu bardzo wilgotno. Teraz rzeka jest wyregulowana, lecz kiedyś płynęła bliżej dworku, tereny były podmokłe. Konopnicka nie czuła się tu dobrze i kiedy tylko mogła – wyjeżdżała. Przebywała tu, ale z przerwami – tłumaczył.

Styl życia Konopnickiej nie pozwalał jej zresztą na długie przesiadywanie w domu. Była zapalona podróżniczką, o czym dowiedzieliśmy się na jednej z wystaw w Lamusie. Tablica wymieniająca ważniejsze miejscowości, które autorka „Roty” odwiedziła w latach 1882-1910, zawiera blisko sto nazw. Pisarka jeździła do Francji, Belgii, Włoch, Niemiec, Szwajcarii, San Marino, Rosji, odwiedziła wiele miast w Monarchii Austro-Węgierskiej. W podróżach przydała jej się

znajomość języków. Konopnicka opanowała ich kilka i tłumaczyła literaturę z języka angielskiego, niemieckiego, włoskiego, francuskiego oraz czeskiego.

Dyrektor Paweł Bukowski, oprowadzający naszą grupę, dużą uwagę poświęcił wystawie nt. twórczości patriotycznej Marii Konopnickiej. Na dłużej zatrzymaliśmy się przed planszami poświęconymi „Rocie”. – Utwór ten został napisany w 1908 roku tu, w Żarnowcu, z myślą o Wielkopolsce, jako wyraz protestu przeciwko prowadzonemu przez rząd pruski działaniom germanizacyjnym – przekonywał Bukowski. – Najpierw była publikowana po zwrotkach w „Głosie Wielkopolski”, lecz cenzura wykopkowała niektóre słowa. W całości, bez ingerencji cenzury, została po raz pierwszy wydrukowana 7 listopada w „Gwiazdce Cieszyńskiej”, a następnie w krakowskiej „Przodownicy”. W 1910 roku, kiedy naród polski przygotowywał się do 500-lecia bitwy pod Grunwaldem, Feliks Nowowiejski skomponował muzykę do „Roty”.

Bardzo przyjemną częścią muzeum był kącik poświęcony literaturze dziecięcej Marii Konopnickiej. Mogliśmy się cofnąć do czasów dzieciństwa, oglądając najstarsze, jak i wznowione wydania książek: „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, „Na Jagody”, „O Janku Wędrowniczu” i innych.

31

lipca 1853 roku pierwsza skonstruowana przez Ignacego Łukasiewicza lampa naftowa oświetliła wystawę apteki.

Wynalazca nowoczesnej lampy

Krośnianie chlubią się także innym wielkim Polakiem, Ignacym Łukasiewiczem, który był wynalazcą lampy naftowej i pionierem przemysłu naftowego w Europie, a zarazem działaczem niepodległościowym. Wspierał m.in. powstańców styczniowych. W leżąc niedaleko Krośna Bóbrce założył w 1854 roku wraz z Tytusem Trzycieskim pierwszą na świecie spółkę naftową. Jego przygoda z surowcem ukrywającym duży potencjał przemysłowy – w tamtych czasach zwanym olejem skalnym – rozpoczęła się dwa lata wcześniej, na zapleczu apteki we Lwowie, gdzie Łukasiewicz wraz z Piotrem Mikolaschem prowadził badania nad ropą. Kontynuował je w Gorlicach, dokąd przeniósł



• Uczestnicy Polonijnych Spotkań w Muzeum Marii Konopnickiej. Zdjęcia: DANUTA CHLUP, WACŁAW TUREK

się, by być bliżej terenów ropoносnych.

Na terenie dawnej kopalni ropy w Bóbrce znajduje się dziś Muzeum Przemysłu Naftowego i Gazowniczego im. Ignacego Łukasiewicza. W plenerowym muzeum oglądaliśmy maszynę i urządzenia wykorzystywane podczas wydobycia ropy, od najstarszych, drewnianych z mechanicznym napędem, po współczesne. W Bóbrce zachowały się dwa oryginalne, dziewiętnastowieczne szyby naftowe o imionach „Frank” i „Janina”. Przewodnik zapewnił nas, że do dziś na terenie muzeum wydobywa się ropę, choć chodzi tylko o niewielkie ilości.

Panom prawdopodobnie bardziej spodobały się maszyny, nam – kobietom – kolekcja lamp naftowych. Tworzyły ją zarówno proste, jak i bardzo wymyślne, dziś powiedzielibyśmy „dizajnowe”, eksponaty. Nie ulegało wątpliwości, że lampy naftowe służyły w swej epoce nie tylko do oświetlania wnętrz, lecz miały także funkcję dekoracyjną.

Duża kolekcja zabytkowych lamp naftowych znajduje się także na jednej z wystaw Muzeum Podkarpackiego, które ulokowane jest w wyremontowanym Pałacu Biskupim w Krośnie. A skoro już o krośnieńskich muzeach mowa, nie mogę pominąć Centrum Dziedzictwa Szkła, nowoczesnej ekspozycji przedstawiającej tradycje szklarskie Krośna i okolicy.



• Dworek Marii Konopnickiej w Żarnowcu.



• Kolekcja lamp naftowych w Bóbrce.

Maria Konopnicka podróżowała po Europie i odwiedziła blisko sto miejsc. Oto niektóre z nich: Belgia: Bruksela, Heyst; Francja: Arles, Awinion, Montpelier, Nicea, Paryż, Wolkuz; Niemcy: Bad Reichenhall, Drezno, Frankfurt, Kolonia, Monachium; Włochy: Bolzano, Florencja, Genoa, Mediolan, Neapol, Merido, Padwa, Rimini, Rzym, Trydent, Turyn, Wenecja, Weronia

Filmowcy lubią Cieszyn

„Legiony” nie są jedynym filmem w ostatnich latach, w którym publiczność znajdzie cieszyńskie akcenty. W 2010 r. w stolicy Śląska Cieszyńskiego pojawili się twórcy filmu „Yuma”. Na ulicy Głębokiej nakręcili oni wówczas efektowną scenę napadu na niemieckiego jublera w czekających na remont pomieszczeniach jednej z kamienic (na zdjęciu). Rok później nad Olzą, przy ul. Puńcowskiej, gdzie mieściła się filmowa posiadłość głównego bohatera, stuknął dla odmiany ostatni klaps do filmu „Wszystkie kobiety Mateusza”. Zdjęcia kręcono wówczas w różnych częściach Cieszyna przez kilka miesięcy. – Miasta jest w filmie mnóstwo. To jeden z bohaterów filmu, choć sama nazwa „Cieszyn” nigdzie nie pada – mówił Artur Więcek, reżyser obrazu. Rok później na festiwalu „Wakacyjne kadry” film „Wszystkie kobiety Mateusza” z Krzysztofem Globiszem w roli głównej miał swą premierę nad Olzą. Dwa pokazy obejrzało nadkomplet widzów. Zainteresowanie było tak duże, że konieczne stało się przeniesienie projekcji z kina do teatru.



Fot. ARC



E-mail: danuta.chlup@glos.live

Pisząc do nas, podaj swój wiek, klasę i adres szkoły, do której uczęszczasz

Witaj, Warszawo!

Jakiego koloru jest rzeźba na kamienicy na Starym Mieście? Co jest napisane dookoła Syrenki na Rynku Staromiejskim? Zróbcie sobie zdjęcie przed Pomnikiem Małego Powstańca...



Lenka Piszczek

Tylko część zadań, z którymi musieli się uporać uczniowie klas 7-9. Polskiej Szkoły Podstawowej w Karwinie podczas swego wyjazdu do Warszawy w dniach 2-5 października. Spacer rozpoczęliśmy w Łazienkach Królewskich, potem był najnowszy symbol Warszawy – Stadion Narodowy, a po południu Stare Miasto. Nasza przewodniczka Marta zaproponowała uczniom grę w mieście. Dziesięcioosobowe grupy dostały do ręki mapę, kartę z pytaniami i czas na wykonanie zadań. Wszyscy biegali pełni emocji, każdy chciał wygrać – być pierwszy na mecie i znać odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie zatrzymaliśmy nas nawet takie drobności, jak rusztowanie okalające zabytkowy dom.

Czwartek zaczął się w Muzeum Powstania Warszawskiego. Smutna i wzruszająca lekcja historii miasta kontynuowana była na Zamku

Królewskim. Po południu pojechaliliśmy do teatru Studio Buffo na przedstawienie „Romeo i Julia” 3D. Niespodzianką były dla nas rozdane przy wejściu okulary 3D i... peleryny, które otrzymali widzowie siedzący w pierwszych rzędach. W przedstawieniu deszcz padał praktycznie nieustannie! Piosenki i efekty 3D były tak fantastyczne, że jeszcze długo po opuszczeniu teatru rozmawialiśmy o opuszczeniu teatru. W przedstawieliśmy deszcz padał praktycznie nieustannie! Piosenki i efekty 3D były tak fantastyczne, że jeszcze długo po opuszczeniu teatru rozmawialiśmy o opuszczeniu teatru.

Piątkowy poranek spędziliśmy w Centrum Nauki Kopernik. Wyjazd do Warszawy był dla uczniów niesamowitym przeżyciem, o czym świadczą wypowiedzi siódmoklasistów. – Spektakl był musiałem, było mnóstwo piosenek, wspaniała choreografia. Praca aktorów była wspaniała, piosenki pięknie zaśpiewane, emocje były wyczuwalne nawet w ostatnim rzędzie – Jakub Zemene podzielił się wrażeniami ze spektaklu muzycznego „Romeo i Julia”.

Dominika Śmiłowska zwróciła m.in. uwagę na nowoczesną Warszawę. – Czułam się, jakby przeniesiono mnie w przyszłość – wszędzie przeszklone, świecące budowle, sięgające nieba. Najbardziej ciekawe – opowiadziała dziewczyna. Pragniemy podziękować za wsparcie finansowe wyjazdu Funduszowi Rozwoju Zaolzia oraz Konsulatu Generalnemu RP w Ostrawie.

Pragniemy podziękować za wsparcie finansowe wyjazdu Funduszowi Rozwoju Zaolzia oraz Konsulatu Generalnemu RP w Ostrawie.

WITAMY

Dawid Robin Łupiński przyszedł na świat 8 sierpnia w trzynieckiej porodówce. Ważył 4400 gramów. Jego rodzice Ruth oraz Lech Marek Łupińscy mieszkają w Nawsiu. Na przybycie braciszka z radością oczekiwała jego czteroletnia siostrzyczka Laura.

Imię Dawid znaczy po hebrajsku „ukochany”, zaś Robin to imię pochodzenia germańskiego, które oznacza „sławny, błyszczący chwałą”. Dawid był starożytnym królem Izraela, najbardziej znanym Robinem jest zapewne angielski legendarny zbójnik Robin Hood.



Fot. ARC. rodziny

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Cały dzień pod Wawelem



Fot. ARC. szkoły

W czwartek 27 września wyruszyłam wraz z kolegami, pod czujnym okiem naszych wychowawczyń, na wycieczkę edukacyjną do Krakowa. Podróż bardzo umiliła nam rozmowa na najrozmaitsze tematy. Gdy dotarliśmy na miejsce, zapoznano nas z panią przewodnik, która szczegółowo i w bardzo ciekawy sposób opisywała historię zwiedzanych przez nas miejsc. Najpiękniejszym miejscem, jakie zobaczyliśmy, była Galeria Sztuki Polskiej XIX wieku, znajdującą się w Sukiennicach. Podziwialiśmy w niej obrazy wybitnych artystów – m.in. Jana Matejki, Józefa Chełmońskiego czy Henryka Siemiradzkiego. Zwiedzaliśmy też dziedziniec Zamku Królewskiego i Katedrę Wawelską. Zobaczyliśmy ponadto potężny Dzwon Zygmunt, odwiedziliśmy grobowce królów polskich. Mieliśmy zaszczyt znaleźć się w starej części Uniwersytetu Jagiellońskiego, czyli na dziedzińcu Collegium Maius. Mieliśmy także okazję przejść się uroczyście, starymi uliczkami jednego z najpiękniejszych miast w Polsce, jakim jest Kraków.

Wycieczka bardzo mi się podobała i stanowczo spełniła swój edukacyjny cel. Muszę przyznać, że miłym uczuciem było ponowne znalezienie się w tym niepowtarzalnym mieście.

W imieniu klas 8A i 8B PSP w Czeskim Cieszynie
Kasia Jaźwa



– Głosiku, niosę kolejne książki.

– Nie ma mowy, Ludmiłko! Półki są pełne. Podarujemy je dzieciom.

muś podaruj – na przykład małym dzieciom.

– Świetny pomysł, Głosiku! Zaniesiemy je do przedszkola. Dzieci na pewno się ucieszą – rozpromieniła się Ludmiłka.

Teraz już oba skrzaty przysiedziały się z zadowoleniem swojej biblioteczkę, pełnej książek. Tylko co zrobić, kiedy kupią lub dostaną nowe? Gdzie je zmieszczą? O tym na razie nie myślały.

(dc)

książka. Głosik otarł czoło spocone z wysiłku i zawołał do Ludmiłki, która gdzieś się zapodziała: – Ludmiłko, gotowe! Wszystko się zmieściło, książki są równiutko poukładane! – To wcale jeszcze nie koniec! – zawołała Ludmiłka w odpowiedzi. Po kilkunastu sekundach pojawiła się w pokoju ze stosem książek. – Wiesz, gdzie były? W schowku w tapczanie. Zupełnie o nich zapomniałam, bo to są książki dla młodszych skrzatów, już z nich wyrosliśmy. W każdym razie trzeba dla nich znaleźć miejsce na półce.

Głosik pokręcił głową. – Nie da rady! Mam inną propozycję. Jeżeli nie chcesz ich upychać z powrotem w tapczanie, to może je ko-

W angielskim żłobku, bibliotece, sklepie...

Do priorytetów Akademii Handlowej w Czeskim Cieszynie należą języki obce. Uczniowie mają możliwość połączenia nauki z wyjazdami za granicę. Kilkanaście dni temu piętnastoosobowa grupa wróciła z Wielkiej Brytanii.

Danuta Chlup

Szkolny proces nauczania języków wzbogacając atrakcyjne wyjazdy roboczo-edukacyjne do Anglii i Niemiec – mówi dyrektor Krystyna Bonček.

W ub. roku szkolnym w ramach projektu Erasmus+ wyjechała piętnastka uczniów klas trzecich na dwutygodniowy staż roboczy do Portsmouth w Anglii. Druga grupa brała w nim udział we wrześniu. – Mamy zamiar kontynuować te wyjazdy i wydłużyć je do trzech, czterech tygodni. Uczniowie mają możliwość wypróbowania swoich zdolności komunikacyjnych w obcojęzycznym środowisku, pracy za granicą, zyskują motywację do dalszej nauki języka obcego – przekonuje dyrektorka.

W stażu uczestniczyli zarówno czescy, jak i polscy uczniowie. Pracowali w miejscach, gdzie mieli nieustanny kontakt z ludźmi – w sklepach charytatywnych, bibliotekach i podobnych placówkach czy na recepcjach.

Marek Lysek wyjechał z wiosenną grupą. – Trafiłszy na piękną, ciepłą pogodę, nietypową dla Anglii. Bardzo mi się podobało w Portsmouth. Leży nad morzem, wszędzie jest w dodatku blisko. Poznawaliśmy miasto, jedliśmy tradycyjne „fish and chips” – opowiada. Marek pracował w bibliotece. Przekonuje, że bez problemu radził sobie, zarówno z komputerowym systemem



• **Natalia Konesz i Marek Lysek.**
Fot. ARC. AH

obsługi czytelników, z którym zapoznał się już pierwszego dnia, jak i z komunikacją w języku angielskim.

Natalia Konesz uczestniczyła we wrześniowym stażu. Dziewczyna trafiła do żłobka. – Przed wyjazdem mogliśmy napisać, w jakiej branży chcielibyśmy pracować. Napiisałam, że interesuje mnie praca z dziećmi – wyjaśnia. Dziewczyna opiekowała się trzylatkami, były wśród nich także dzieci z polskich rodzin.

Uczniowie wyjechali do Anglii po uprzednim treningu językowym. Przez pięć miesięcy brali udział w kursie przygotowawczym, odbywającym się poza klasycznymi lekcjami języka angielskiego. Kurs kładł nacisk na konwersację i orientację w obcojęzycznym środowisku. Wszelkie koszty, zarówno kursu, jak i wyjazdu, pokryte zostały z projektu – rodzice uczniów nie ponieśli żadnych wydatków.

Zarówno Natalia, jak i Marek przekonują, że staż w Anglii wiele ich nauczył. Sprawdzili swoje umiejętności językowe oraz orientację w obcym mieście, ponieważ sami musieli dojeżdżać publicznymi środkami transportu z miejsc zakwaterowania do pracy. Pobyt za granicą nauczył ich samodzielności i zachęcił do kolejnych, już w pełni samodzielnych wyjazdów. Natalia marzy o tym, by spędzić dłuższy czas w Ameryce, Marek o pobycie w Anglii lub w Kanadzie.

Dyrektorka zamierza kontynuować te wyjazdy, zabiega o to, by odbywały się regularnie – raz w roku dla klas trzecich – oraz by trwały dłużej. Wraz z nauczycielkami języka niemieckiego przygotowuje także staże robocze w Niemczech, w ramach programu wymiany międzyszkolnej Tandem.

Akademia Handlowa odnotowuje coraz większe zainteresowanie językiem niemieckim wśród uczniów, także w polskich grupach, które ze względu na naukę języka polskiego do tej pory uczyły się tylko angielskiego. – W tym roku szkolnym cała polskojęzyczna grupa z klasy 1C zgłosiła się na nadobowiązkowe lekcje niemieckiego. Zainteresowanie jest duże – przekonuje Beata Hupka, nauczycielka języka polskiego i niemieckiego. Motywacją dla młodzieży są nie tylko wyjazdy, ale także możliwość bezpłatnego zdobycia międzynarodowych certyfikatów językowych.

Nowoczesnego sprzętu nigdy dość

Akademia Handlowa w Czeskim Cieszynie szykuje się do pięknego jubileuszu – 90-lecia założenia placówki. I choć historia szkoły, w której nauczanie rozpoczęło w 1929 roku, jest ważna, jej kierownictwo wybiera myślni przede wszystkim w przyszłość, w kierunku nowych technologii, nowych możliwości dla absolwentów na rynku pracy.

„Handlówka” posiada obecnie aż sześć klasopracowni komputerowych, lecz – jak się okazało – nawet taka liczba sprzętu nie pokrywa aktualnego zapotrzebowania. Dlatego szkoła włączyła się w program inwestycji terytorialnych aglomeracji ostrawskiej z projektem o nazwie „Digitálné vstřičná škola” („Szkoła przystająca cyfrowo”). – Z funduszy otrzymanych w ramach projektu odnowiliśmy sprzęt komputerowy w dwóch klasopracowniach. Ponadto powstała jedna nowa, mobilna klasopracownia wyposażona w tablety. Będą one służyły do pracy na lekcjach nauk przyrodniczych oraz humanistycznych, bowiem w sześciu klasopracowniach komputerowych odbywają się przede wszystkim lekcje przedmiotów fachowych, ekonomicznych. Teraz będziemy więc nareszcie mogli wyko-



• Dzięki tabletom z klawiaturami powstała mobilna klasopracownia. Fot. ARC

13 grudnia

w godz. 8.00-16.00 odbędzie się w Akademii Handlowej Dzień Otwarty.

rzystać nowoczesne technologie informatyczne w pozostałych przedmiotach i dzięki temu uatrakcyjnić proces nauczania –

opowiada Krystyna Bonček, dyrektorka Akademii Handlowej.

Szkoła zdobyła dzięki projektowi także przyrządy pomiarowe i pomoce do nauk przyrodniczych, które będzie można podłączyć do tabletów. – Ważna jest również infrastruktura naszej sieci komputerowej. Trwa instalacja dwóch nowych serwerów, dzięki czemu praca w sieci, do której podłączonych jest już dwieście komputerów, będzie szybsza. Ponad 3-milionowa inwestycja pozwoli nam zrobić duży krok naprzód – przekonuje dyrektorka.

(dc)

Beata Hupka, nauczycielka języka polskiego



Fot. DANUTA CHLUP

Podtrzymywanie polskości wśród uczniów polskich grup to jedno z zasadniczych wyzwań, które co roku stawiamy sobie w naszej szkole.

Musimy dbać nie tylko o to, by nasi uczniowie zdobywali wartościową i rzetelną wiedzę, ale również wspierać ich zainteresowanie językiem polskim i Polską poprzez organizowanie spotkań z ciekawymi osobistościami, przedstawienia teatralne i filmowe, uczestniczenie w atrakcyjnych projektach oraz wyjazdy do Polski. Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę 2 listopada obejrzymy widowisko „Postóchejcie, szuhajkowie!” w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Błedowice”.

Regularnie jeździmy do Krakowa i Oświęcimia. W czerwcu mamy zamiar zorganizować dla naszych uczniów trzydniową wycieczkę edukacyjną do stolicy Polski. W Warszawie zamierzamy zwiedzić najciekawsze miejsca przykuwające uwagę turystów z całego świata, a więc Pałac Prezydencki, Łazienki, Stare Miasto, Stadion Narodowy, Pałac Kultury, Cmentarz Wojskowy na Powązkach, Wilanów, chcemy też poczuć klimat i atmosferę warszawskich teatrów i kin. W wyjeździe wezmą udział uczniowie polskich grup od klasy pierwszej do czwartej. **Podsumowując – podczas wspólnego wyjazdu pragniemy umacniać wzajemne relacje w ramach polskiej grupy oraz zachęcić uczniów do odnalezienia prawdziwej tożsamości i przynależności narodowej.**



Janusz Bittmar

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” – lubią mawiać fani polskiej grupy Riverside do zacierzawionych wielbicieli Pink Floyd i Porcupine Tree. Jaka jest więc najnowsza płyta studyjna warszawskiej supergrupy? O tym w dzisiejszej recenzji. A na „podwale” Pop Artu druga odsłona zabawy, w której do zdobycia są dwa karnety na listopadowy koncert Bryana Adamsa w Ostrawie.

RECENZJE

RIVERSIDE –
Wasteland

7 albumów ma na koncie grupa Riverside

Połączenie gitarowego tajfunu i ciepłej, melancholijnej bryzy – tak najpewniej skomentowałyby najnowsza płytę polskiej formacji rockowej Riverside kultowy prezydent pogody w TVP, Jarosław Kret. Ja pozwolę sobie za meteorologicznym wstępem recenzji dodać, iż tak pięknych frontów atmosferycznych nie kreśli obecnie żaden inny zespół znad Wisły.

Grupa Riverside w przeszłości częściej koncertowała w zachodniej części Europy, niż na rodzimym, polskim podwórku. Od pewnego czasu, a dokładnie od powstania albumu „Anno Domini High Definition” (2009) muzycy są również prorokami we własnym kraju. W rezerwie zajętym przez art rock, zastrzeżonym dla długich, rozbudowanych kompozycji, Riverside wybudowali na przestrzeni siedemnastu lat pracy artystycznej okazały, rzucający się w oczy pomnik z hasłem „Polak też potrafi”.

W Pop Arcie miałem już okazję przyrzyć się bliżej albumom „Shrine Of New Generation Slaves” (2013) i „Love, Fear And The Time Machine” (2015). Duży wkład w oba przełomowe dla Riverside krążki włożył zmarły w 2016 roku Piotr Grudziński. Rok czasu zajęło liderowi grupy, Mariuszowi Dudzie, zebranie sił na nagranie płyty bez swojego kluczo-



• **Warszawiacy z Riverside potrafią!** Zdjęcia: ARC

wego gitarzysty. W międzyczasie wokaliście grupy zmarł ojciec, co jeszcze mocniej wpłynęło na taki a nie inny obraz najnowszego albumu. Na „Wasteland” mamy do czynienia z najbardziej melancholijnym, metafizycznym wcieleniem Riverside.

Warszawska formacja od 2016 roku oficjalnie działa w trójkę: Mariusz Duda (wokal, gitara basowa i towarzysząca), Michał Łapaj (klawiszowe) i Piotr Kozie-radzki (perkuszja). W sesji nagraniowej albumu „Wasteland” gościnnie uczestniczyli również „przyjaciele z boiska” – gitarzyści Maciej Meller (Quidam), Mateusz Owczarek (Maqama) oraz skrzypki Michał Jelonek (Hunter). Zławsza Jelonek wprowadził do stylistyki Riverside niespotykany dotąd w twórczości grupy element spirytualny. Jego skrzypce w religijnie zabarwionym wstępie „The Day After” są piękną i prostą nakładką do modlitwy Mariusza Dudy. A rozmów z Bogiem mamy na tej płycie sporo.

Duda właśnie w ten sposób próbuje mierzyć się z emocjami po stracie ukochanych bliskich. Efekt powalający, tak jak w pięknym temacie „Lament”, rozpoczynającym się od spokojnej gitarowej zagrywki, stonowanego śpiewu Dudy, ze skrzypkowym finałem przywołującym skojarzenia z „Pasją” Petera Gabriela albo muzyką zmarłego w tym roku Johana Johanssona. Na „Wasteland” nie zabrakło jednak również przestrzeni dla fanów „przerostu techniki nad emocjami”. Ponaddziesięciominutowy, instrumentalny utwór „The Struggle For Survival” przyda się z pewnością na koncertach. Każdy z muzyków zapisał w nim bowiem swoje własne partytury. Są zmiany tempa, gitarowe rozmowy pomiędzy Dudą, Mellerem i Owczarkiem, słowem lata

70. XX wieku wypisz, wymaluj. W „Guardian Angel” czaruje tło, atmosfera tajemniczości spotęgowana nietypowym śpiewem Dudy (w rejestrach Johna Portera) i oniryczną gitarą narzucającą główny motyw melodyczny. Zresztą na „Wasteland” rozwiązał się przysłowio- wy worek z pięknymi melodiami. „River Down Below” to taki fałszywy nieco główny temat całego albumu. Przynajmniej dla mnie. Duda powalczył ze swoim angielskim do tego stopnia, że naprawdę nie ma się czego cześcić, a w dodatku obcujemy z najbardziej przystępnym dla wszystkich utworem. „River Down Below” lubię jeszcze z jednego powodu: jest nim obecność Macieja Mellera. Gitarzysta otrzymał od swojego szefa jasne polecenie – dać z siebie wszystko. Solówka w tym utworze wywołuje gęśią skórę, na którą lekarkiem jest tylko jedno: odwołanie całego utworu od nowa. Tak to działa.

Siódmy w karierze Riverside album jest najbardziej dojrzałym wydawnictwem z dyskografii warszawskiej grupy. Magia siódemki po raz kolejny zadziałała.

CO SZEPTANE

GOŁCOWIE W HOŁDZIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI. Stulecie niepodległości można świętować na różne sposoby. Na fajny pomysł wpadli bracia Gołcowie. Ich fundacja nagrała teledysk do „Mazurka Dąbrowskiego” w specjalnej góralskiej wersji. Jak czytamy w notatce prasowej, klip został nakręcony w Milówce, na zbocz Baraniej Góry. Wideo jest już dostępne w sieci. – Chcemy zainicjować śpiewanie hymnu przez różne grupy – uczniów, strażaków, wojskowych, rolników, starszych i młod-



KONKURS

Z „Głosem” na Bryana Adamsa!

Bryan Adams, kanadyjska gwiazda rocka, 29 listopada zagra w Ostravar Arenie. Dla czytelników „Głosu” mamy dwie darmowe wejściówki. Dziś pora na drugą odsłonę konkursu.

Bilety udostępnił nam organizatorzy koncertu z agencji Live Nation i Ostravar Areny. Kanadyjczyk Bryan Adams należy do największych gwiazd rocka. W swojej karierze współpracował z wieloma artystami, m.in. ze Stingiem i Rodem Stewartem. Na ostrawskim koncercie w ramach europejskiej trasy „Ultimate Tour” zabrzmi przekrój jego twórczości, włącznie z największymi przebojami – „Everything I Do”, „All For One” czy „Heaven”.

Pytanie nr 2: Z którymi słynnymi wokalistami zaśpiewał Bryan Adams znany przebój „All For One”?

Na odpowiedź czekamy do następnego Pop Artu, za dwa tygodnie. Adres: info@glos.liv.

szych, w ramach akcji „Niepodległa do Hymnu”, ogólnopolskiego śpiewania „Mazurka Dąbrowskiego” 11 listopada – poinformował Paweł Golec. Fundacja do śpiewania zaprosiła przedstawicieli Związku Podhalan (oddział Górali Żywieckich), Beskidzkiego Towarzystwa Oświatowego w Milówce oraz przyjaciół i sympatyków fundacji.

„KLER” W CZESKICH KINACH? Film „Kler” Wojciecha Smarzowskiego bije w polskich kinach rekordy oglądalności. Widzowie walą na seanse drzwiami i oknami. Po raz ostatni takim ogólnonarodowym wzięciem cieszyli się w 1960 roku „Krzyżacy” Aleksandra Forda. Najnowszym, jak zawsze kontrowersyjnym obrazem Smarzowskiego, zainteresowani są również zagraniczni odbiorcy. Wiele wskazuje na to, że „Kler” kręcony m.in. w Orłowej jeszcze w tym roku trafi do czeskiej dystrybucji. Podobnie było zresztą z przedostatnim, głośnym filmem tego reżysera – „Woły-niem”.

KOLEJNA GWIAZDA NA INDEKSIE. „Teraz lubię jej muzykę o 25 procent mniej” – te znamienne słowa, które przejdą do historii amerykańskiej muzyki pop, wypowiedział Donald Trump. Prezydent USA wcielił się już w różne role, w czym przypomina poniekąd swojego rosyjskiego kolegę Władimira Władimirowicza Putina. Tym razem zabrał się w recenzenta muzycznego. A poszło jak zwykle o politykę. Gwiazda pop, Taylor Swift, na Instagramie opublikowała otwarte stanowisko polityczne w związku ze zbliżającymi się wyborami. Skrytykowała dotychczasową pracę republikanki Marshy Blackburn i dodała, że „zawsze będzie wspierać tych, którzy walczą o prawa człowieka”. Trump zareagował szybko i w swoim stylu. ▲

Jak nie przegrać całej wojny



• **Jeronym Klimeš potrafił swoim wykładem porwać publiczność.** Fot. BEATA SCHONWALD

Beata Schonwald

Jeronym Klimeš skończył studia... hydrogeologiczne. Dopiero później zajął się psychologią – policyjną, pastoralną oraz związków partnerskich i rodziny. W życiu kieruje się zasadą, którą przejął od swoich rodziców. – Jeśli chcesz zbierać grzyby, unikaj tłumów. Rosną tylko tam, gdzie nikt jeszcze nie szedł – przytoczyła Katruśka. Rodzice Jeronima Klimeša poznali się w Karwinie. Dzieciństwo i młodość spędził jednak w Południowych Czechach. Obecnie z żoną i trójką dzieci mieszka na obrzeżach Pragi.

W trakcie dwugodzinnego spotkania nie sposób nauczyć ludzi komunikacji. Ani w teorii, ani w praktyce. Można natomiast zwrócić uwagę na jej kilka istotnych aspektów, przytoczyć parę przykładów z życia wziętych i dać ludziom do myślenia. Gość poniedziałkowego spotkania w „Avionie” wybrał właśnie tę drogę.

Rodzinne historie

Wypromowane w Czechach przez Ewę Katruśkę wspólne czytanie rodziców i dzieci do poduszki to, zdaniem Klimeša, dobry sposób na umacnianie więzi w rodzinie. Podobnie ma się rzecz z historiami rodzinnymi opowiadanymi przy

wspólnym stole. Sęk w tym, że w ciągu ostatnich 30 lat zwyczaj ten praktycznie zaniknął, a komunikacja rodzinna ograniczyła się do minimum koniecznych pytań i odpowiedzi. – To znaczy, że rodziny przestają ze sobą rozmawiać i przekazywać sobie doświadczenia życiowe. Przerzaliśmy jeść wspólne śniadania, kolacje i obiady. Zniknęła wspólna praca domowa i wspólna zabawa. Każdy ma swój telefon komórkowy. W rezultacie nasze dzieci stają się dziećmi kogoś innego – przestrzegał psycholog. Tymczasem głównym zadaniem rodziców jest pokazanie dzieciom, którzy w przyszłości poprowadzą ich drogą życiową. Bez przekazywania historii rodzinnych nie da się tego zrobić. – W ciągu życia zmieniają się nasze potrzeby. Nie jesteśmy w stanie określić, jaką potrzebę będziemy mieli za trzy miesiące, nie mówiąc o 30 latach. Jedynym sposobem, żeby to stwierdzić, jest obserwacja pozostałych ludzi, przykład życia rodziców, dziadków – wyjaśniał Klimeš. Jak zatem rozmawiać z dziećmi, żeby przekazać wartości pielęgnowane w rodzinie od pokoleń? Jak „zmusić” je do rozmowy? Zdaniem psychologa, niewiele jest sytuacji, kiedy udaje się dzieci „rozgadać”. – Po pierwsze, jest to możliwe przy wspólnej pracy, np. takiej jak obieranie i krojenie jabłek, po

drugie, przy długim spacerze, a po trzecie, przed zaśnięciem. Wtedy dzieci mają najwięcej do powiedzenia i wtedy dowiemy się od nich tego, czego w żadnej innej sytuacji by nam nie powiedziały. Dlatego powtarzam, nie tylko czytanie dzieciom, ale również zasypianie z nimi – apelował Jeronym Klimeš.

Uwaga
na fantazyjne kłótnie

Poniedziałkowy wykład słynnego czeskiego psychologa był dla wielu słuchaczy zaskoczeniem. Zaskakujące było na przykład podparte badaniami naukowymi stwierdzenie, że 90 proc. danego konfliktu oraz 90 proc. komunikacji rozgrywa się nie w rzeczywistości, ale w naszej fantazji. Dlatego, według Klimeša, trzeba rozróżniać, kiedy rozmawiamy z konkretnym człowiekiem, a kiedy już tylko z jego fantazyjną postacią. Jak to należy rozumieć? Jako przykład może posłużyć trwająca nie dłużej niż minutę przykra rozmowa z mamą. Reszta rozgrywa się już tylko w naszej fantazji. – Typowe jest to przy rozwodach, kiedy po rozstaniu ludzie spędzają długie godziny na fantazyjnych rozmowach z byłym partnerem. Obiecują nam niemożliwe, proszą, przekonują, by wrócił, a potem z kolei urządzają wściekłe sceny – mówił specjalista od związków partnerskich. Zazna-

Wybitny czeski psycholog, Jeronym Klimeš, gościł tydzień temu w poniedziałek w czeskokieszyńskiej kawiarni „Avion”. Nad Olzę przyjechał na zaproszenie Ewy Katruśki, dyrektorki kampanii „Cafe Cechy czytają dzieciom”. Tematem spotkania była komunikacja w rodzinie i związkach partnerskich.

czył jednak, że rozprawienie się z fantazyjną postacią wcale nie jest łatwe, ponieważ „siedzi” ona w naszej głowie i ma zupełnie inne cechy niż realna postać, która może zrobić w tył zwrot i po prostu odejść.

Zdaniem Jeronima Klimeša, błędem byłoby upatrywanie wielu problemów małżeńskich i partnerskich tylko w złej komunikacji. – Problem większości par tkwi w odrębnych potrzebach. Jeżeli ona kładzie się spać o dwudziestej, a on o pierwszej nad ranem, to wcale nie chodzi o problem w komunikacji. Oboje doskonale przecież wiedzą, kto czego wymaga i na czym mu zależy. To ich potrzeby różnią się diametralnie i uniemożliwiają wspólne życie – tłumaczył psycholog. Inna rzecz, kiedy dwoje ludzi zaczyna analizować każde wypowiedziane zdanie na zasadzie, kto co powiedział i czego nie powiedział, oraz co przez to chciał powiedzieć i czego nie chciał powiedzieć. Wtedy rzeczywiście możemy mówić o problemach w komunikacji. Zdarza się jednak, że na pozór bezsensowne, prowadzące donikąd rozmowy są tylko środkiem do zaspokojenia własnej potrzeby. – Działło to na zasadzie, skoro ja mam złe samopoczucie, to również partnera muszę pogryźć w złym humorze – przekonywał wykładowca, podając również kilka innych przykładów

skutecznej, aczkolwiek bardzo perfidnej manipulacji.

Utrzymać tempo w kłótni

Jeronym Klimeš, chociaż mówił w „Avionie” bite dwie godziny, nie zanudzał. Teoretyczne rozważania ilustrował fragmentami znanych filmów, animowanymi historyjkami i zdjęciami, przystając prawdziwe historie ze swojej praktyki psychologa, szokował i bawił. Dał też słuchaczom kilka cennych wskazówek i rad. Jedną z ostatnich dotyczyła prowadzenia kłótni tak, by obie strony były w stanie utrzymać jej tempo. – Ogólnie można powiedzieć, że ludzie różnią się od siebie tym, jak daleko są w stanie i chcą się posunąć w kłótni na dany temat. W praktyce przychodzi bowiem taki moment, kiedy jedna strona nagle się wycofuje, milknie. W odróżnieniu od prawa, gdzie milczenie oznacza zgodę, w psychologii jest odwrotnie – przekonywał czeski psycholog. Dlatego, jak podkreślał, tak należy wymieniać się poglądami, żeby obie strony miały równe szanse. – Można bowiem wykrzyczeć sobie zwycięstwo w poszczególnych kłótniach, ale będą to tylko wygrane bitwy, których zwyciężeniem będzie przegrana wojna i spakowane walizki przed mieszkaniem – przestrzegał Klimeš, zaznaczając, że tak, niestety, kończy wiele związków. ▲

REKLAMA

Emocje bez granic

„Legwan i opowiadania” to tytuł zboru dla młodzieży w wieku 11-15 lat, wydanego przez spółkę użyteczności publicznej „Cafe Cechy czytają dzieciom” i Bibliotekę Miejską w Cieszynie w ramach wspólnego projektu „Emocje bez granic”. Czesko-polska publikacja, której autorami są popularni pisarze z obu krajów, jest adresowana do młodych ludzi, którzy borykają się z problemami współczesnego świata, takimi jak szyskanowanie, uzależnienie od internetu, nietolerancja, agresja i in.

Nawiązaniem do książki był cykl warsztatów biblioterapeutycznych dla uczniów drugiego stopnia szkół podstawowych ze Śląska Cieszyń-

skiego. Odbyły się one w dniach 25 i 26 września w kawiarni literackiej „Avion” i składały się z dwóch części. W pierwszej aktoży Teatru Cieszyńskiego – Zdeněk Klusák i Per Sutorý przeczytali tekst opowiadania Petry Soukupovej „Legwan”. W drugiej części spotkania młodzież dyskutowała z doświadczeniymi psychologami nt. odmienności. Biblioterapia jako metoda psychoterapeutyczna wykorzystuje bowiem lekturę do celów leczniczych, a także sprzyja prawidłowemu rozwojowi osobowości.

Zwienieczeniem projektu „Emocje bez granic” była wspólna impreza dla dzieci mieszkających po obu stronach Olzy, która miała miejsce 9 października br. w ośrodku kultu-

ry „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie. Tym razem wzięto na warsztat opowiadanie Aleny Ježkovéj, „Rece skrzypka”, które czytali aktoży Teatru Cieszyńskiego, Tomasz Kłaptocz i Petr Sutorý. O emocjach i wartościach będących żywym kompasem w życiu młodych ludzi bez względu na granice państwa, rozmawiał z uczestnikami spotkania słynny czeski psycholog, Jeronym Klimeš.

Projekt CZ.11.4.120/0.0/0.0/16_01/0/0001287 „Emocje bez granic” jest



• **Czytają Tomasz Kłaptocz i Petr Sutorý.**

współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego Programu Interreg V-A Republika Czeska-Polska w ramach

Funduszu Mikroprojektów Euroregionu Śląsk Cieszyński – Tešínské Slezsko i budżetu państwa.

(Artysty sponsorowani Gł-571)



PRÉKRAČUJEME HRANICE
PŘEKRAČUJEME HRANICE
2014–2020



EVROPSKÁ UNIE / UNIA EUROPEJSKA
EVROPSKÝ FOND PRO REGIONÁLNÍ ROZVOJ
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO



pre-teksty i kon-teksty



Krzysztof Łęcki

O kłamstwie (fragmenty)

„Kłamstwo niczym nie różni się od prawdy, poza tym, że nią nie jest”.

Stanisław Jerzy Lec

I Przeczytałem niedawno gromkie oświadczenie, że nie może rządzić Polską kłamca. Jak widać, tych, którzy pierwsi kwapią się do rzucania kamieniem jest pewnie więcej, niż w słynnym hicie Monty Pythona „Żywyot Briana”. Ale właśnie – kłamstwo...

Kłamstwa mają różne barwy, i różny ciężar gatunkowy – bywa wszak, że niektórzy ludzie tylko nieszkodliwie koloryzują, by ubarwić konwersację, inni, by uczynić rozmowę ciekawszą mniej czy bardziej zajmującą fantazjują... Powiedzmy, że ten rodzaj fikcji skłonni jesteśmy zwykle uznać za raczej nieszkodliwy – ja sam skłonny jestem w pewnych sytuacjach nie tylko usprawiedliwić ten niegroźny postępek, ale i milcząc mu przykładać. Ko trafiał na rezonującego slogany nudziarza, ten wie o czym mówię i pewnie mnie zrozumie. Już Fiodor Dostojewski pisał w „Zbrodni i karze”: „Łżyj mi, ale łżyj po swojemu, a ja cię uściskam. Żelgać po swojemu – to nieomal lepsze od prawdy niż powtórzyć prawdę za kim innym; w pierwszym przypadku jesteś człowiekiem, w drugim tylko papugą”. Inny przypadek to ci, którzy okazjonalnie bądź rutynowo racjonalizują swoje postęпки, zamykając oczy na niewygodne fakty, bądź też je – mniej czy bardziej sprytnie – przemilczając. Też się zdarza, choć nie powinno.

Dzisiaj, w specjalnych okolicznościach, nazywa się kłamstwo mijaniem się z prawdą. Ale z prawdą mijać się można na różne sposoby – nie tylko wtedy, kiedy się kłamie. Z kłamstwem mamy do czynienia wtedy, kiedy prawda jest znana, a coś innego, właśnie kłamstwo, podaje się w jej miejsce. Niekiedy produkuje się kłamstwo, by tak rzec, na skalę masową. Najlepiej rzecz jasna produkowano kłamstwa w Związku Sowietkim, a żeby było zabawniej główna gazeta nazywała się tam „Prawda”. Jaka to była ta komunistyczna „Prawda” i jak szybko umiano w niej kłamstwa na masową skalę produkować niech zaświadczy historia pewnego naukowego kongresu. Jest sam początek lat 50., obrady sowieckich naukowców, konkretnie – językoznawców. I otóż zdarzyło się, że akurat wówczas Stalin – Największy Językoznawca Świata, co do tego nie było wówczas najmniejszych wątpliwości, opublikował w „Prawdzie” swoje świetlane myśli, obnażające fałszywość pewnej językoznawczej teorii, która wcześniej uchodziła wśród marksistów za obowiązującą. No cóż, błady strach padł na tych, którzy napisali o tej własnie upadłej teorii jakieś cienie słowo. I oto w czasie kongresu pewien dyskutant, przypomniał jedno z dzieł obecnego na sali autora, powiedzmy X-a, poświęconego promowaniu teorii, którą właśnie ostro i bezkompromisowo skrytykował sam wielki Stalin. Nie koniec na tym – bo następnie żartowniś wyciągnął egzemplarz nowego, dopiero co ogłoszonego przez X-a artykułu, w którym przedstawia on z tym samym co wcześniej niezłomnym przekonaniem tego o 180 stopni ze swoimi wcześniejszym dziełami sprzeczne. Zgodne za to co do joty z przeczytanym właśnie przez nagłe podejrzanego autora elaboratem Wodza Rewolucji – Stalina....

My konformizmowi X-a potępiać nie mamy prawa – czasy były takie, że w przypadku eksponowania różnicy zdań małego X-a i wielkiego Stalina ryzykowało się nie tylko posadę, ale i życie. A dzisiaj? Dzisiaj, poza może Koreą Północną, nie ma szczęśliwie na świecie dyktatorów formatu Stalina, którzy zmuszają ludzi do kłamstwa i zakłamania. Ich miejsce zajęło bezosobowo sterowane kłamstwo strukturalne, by użyć terminologii ks. prof. Józefa Tischnera, kłamstwo strukturalne stara się naginać do siebie jednostki niejako siłą inercji. Źródło strukturalnego kłamstwa pozostaje bezosobowe, to prawda. Ale jego zbiorowi twórcy w chwili szczerości mogliby z rozżaleniem zacytować Gałczyńskiego: „Posadę przecież mam w tej firmie kłamstwa, żelaza i papieru. Kiedy ją stracę, kto mnie przyjmie?”.

II Oczywiście bywa, że kłamstwo ma konstrukcję cepa. Czyż nie? W czasie wakacji przypominałem sobie film z roku 1983 w reżyserii Briana de Palmy według scenariusza Olivera Stone’a, zatytułowany „Człowiek z blizną”. Tytułową rolę człowieka z blizną, bezwzględego gangstera Tony’ego Montany zagrał bardzo przekonujący Al Pacino. I właśnie ów „człowiek z blizną” obawiam się, że ta gangsterska w istocie rzeczy formuła stała się jednocześnie niezwykle popularna, stała się popularna także, a może nawet przede wszystkim, wśród polityków. Nie wiem czy polscy politycy oglądają filmy, których bohaterami są gangsterzy. Przypuszczam, że zapominamy już dzisiaj trochę Jan Marja Rokita oglądał „Ojca chrzestnego”, wszak w czasie obrad słynnej komisji rywinowskiej popisywał się frazą: „niech Pan nie obraża mojej inteligencji”, którą w „Ojcu chrzestnym” wyglądała grany przez Al Pacino Michael Corleone. To klasyka kina. Gdyby zaś politykom chciało się sięgnąć po klasykę literatury, to polecam „Biesy” Fiodora Dostojewskiego. Jeden z bohaterów tej powieści, stary Wierchowienieński, umierając szepcze: „Zawsze kłamłem; nawet wtedy, kiedy mówiłem prawdę, to też kłamłem, bo zawsze mówiłem dla siebie, a nie dla prawdy”. Zrozumienie sensu wyrzutów, jakie czyni sobie Wierchowienieński może być oczywiście dla polityka zbyt trudne. Z tym Dostojewskim, to zresztą w ogóle jakś trudno... Wszak w pewnym znanym liście pisał, że gdyby miał do wyboru Chrystusa i prawdę, wybrałby Chrystusa. Dzisiaj prawdę odrzuca na sali autora, powiedzmy X-a, poświęconego promowaniu teorii, którą właśnie ostro i bezkompromisowo skrytykował sam wielki Stalin. Nie koniec na tym – bo następnie żartowniś wyciągnął egzemplarz nowego, dopiero co ogłoszonego przez X-a artykułu, w którym przedstawia on z tym samym co wcześniej niezłomnym przekonaniem tego o 180 stopni ze swoimi wcześniejszym dziełami sprzeczne. Zgodne za to co do joty z przeczytanym właśnie przez nagle podejrzanego autora elaboratem Wodza Rewolucji – Stalina....

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar



FOL. AKR.

Nie samą nauką...

Kilka tygodni temu rozpoczął się rok akademicki. Młodzi ludzie żądni wiedzy, a także – lub przede wszystkim – ich rodzice powinni przygotować się na duże wydatki związane zarówno z samymi studiami, jak i z mieszkaniem, wyżywieniem czy dojazdami. Podczas gdy rodzice sześciolatka przed początkiem roku szkolnego musieli wyłożyć ok. 6 tys. koron, aby wyposażyć pociechę we wszystko, co w szkole będzie jej niezbędne, rodzice studenta i on sam muszą liczyć się z sumą co najmniej dwukrotnie wyższą. Pomiń to, że studia w państwowych szkołach wyższych są bezpłatne. Ile zatem kosztuje utrzymanie studenta na wyższej uczelni?

Mieszkanie: możliwości jest więcej

Jeżeli studentowi udało się zdobyć miejsce w akademiku (a to wcale nie musi być takie oczywiste), musi liczyć się z tym, że co miesiąc za ten luksus zapłaci całkiem spory pieniądź. Jedna noc w pokoju jednoosobowym kosztuje na ogół więcej niż 130 koron. Za noc w pokoju dwuosobowym trzeba zapłacić co najmniej 95 koron (ceny różnią się w zależności od uczelni i lokalizacji akademika). Nieco tańsze są pokoje trzyosobowe lub czteroosobowe. Jeżeli student korzysta z miejsca w akademiku przez okres krótszy, aniżeli 300 dni w roku, ceny bywają jeszcze wyższe. Można więc powiedzieć, że za kąt do spania i nauki w akademiku student zapłaci co najmniej 1900 koron miesięcznie pod warunkiem, że zadowolony się łóżkiem w czteroosobowym pokoju. Dodatkowo musi płacić za wodę i energię elektryczną – ok. 500 koron miesięcznie. Niektóre akademiki dysponują jednoosobowymi pokojami o podwyższonym standardzie – tu cena za jedną noc może wynieść ok. 250 koron, a nawet jeszcze więcej. Ci, którzy z różnych powodów nie mogą zamieszkać w akademiku, a codzienne dojeżdżanie do domu też nie wchodzi w rachubę, muszą starać się o wynajęcie jakiegoś prywatnego lokum. To na ogół wiąże się z jeszcze większymi wydatkami. Opłacać może się wówczas, gdy na koszty wynajmu zrzuca się kilka osób. Można wtedy trafić na przyzwoite mieszkanko z łazienką, aneksem kuchennym i osobnym wejściem. Warto dodać, że student może ubiegać się o stypendium na mieszkanie. Warunki przyznawania i wysokość miesięcznych kwot uczelnie ogłaszają na swoich stronach internetowych.

Każdy musi jeść

Nie samą nauką student żyje. Jeden z moich znajomych twierdził, że studiując w latach sześćdziesiątych bodajże w Pradze odżywiać się prawie wyłącznie rogalnikami i tanią zupą, którą podawano w uczelnianej stołówce. To wszystko zaś zapijał piwem. Przeżył, studia

skończył, tytuł obronił. Ale to było dawno. Dziś takie przykłady raczej nikogo nie porażają. A że jedzenie jest drogie, to niestety fakt. Jeżeli ktoś studiuje w miejscu zamieszkania, problem ma raczej z głowy – rodzina chętnie nakarmi głodnego. Pozostali najczęściej korzystają ze studenckich stołówek i jadalni. Np. w Ostrawie jest ich kilka, m.in. w budynku Kampus Palace, na terenie Wydziału Medycznego UO w Zabrzeżu czy w akademiku Jana Opletala. W niektórych stołówkach można zjeść nie tylko tradycyjne, tanie dania, ale także posiłki raw i dania wegańskie. Oferta obejmuje też przeróżne grzanki, kanapki, napoje, słodczyce. Ceny są zróżnicowane, zupa kosztuje ok. 10 koron, droższe danie – ok. 50 koron. To wprawdzie mniej, niż w normalnych restauracjach, ale pomimo wszystko na wyżywienie student miesięcznie musi przeznaczyć co najmniej 2500 koron. Nawet wtedy, gdy zwyczaj odżywiać się bardzo skromnie.

Dojazdy:

o wiele taniej niż przed rokiem

Jeszcze w ubiegłym roku akademickim na dojazdy i przejazdy student musiał przeznaczyć całkiem sporo pieniędzy, pomimo przeróżnych zniżek i biletów okresowych. Teraz, a konkretnie od początku września, wszystkim uczniom i studentom uczelni wyższych przysługuje 75-proc. zniżka na bilety kolejowe i autobusowe, przy czym np. w województwie śródkowoczeskim uczniowie i studenci mogą jeździć całkiem za darmo. Aby móc skorzystać ze zniżki, młodzi ludzie w wieku od lat 18 do 26 muszą okazać w autobusie lub pociągu ważną legitymację uczniowską lub studencką. Nie wystarczy więc spełniać kryterium wieku, trzeba jeszcze udowodnić, że naprawdę jest się uczniem lub studentem. Młodzieży pracującej zniżka nie przysługuje.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że student uczelni państwowej to dla rodziny wydatek rzędu 9 tys. koron miesięcznie (nie wliczając w to jednorazowych wydatków na zakup np. niezbędnego każdemu studentowi noteboka). Do kosztów związanych z mieszkaniem, wyżywieniem i dojazdami trzeba dodać bowiem wydatki na sport, hobby, pomoce szkolne, ubranie, obuwie, rozrywkę. Jak już się bowiem rzekło, nie samą nauką młody człowiek żyje... Nic dziwnego, że większość dziewcząt i chłopców próbuje w trakcie studiów dorabiać. Jak pokazały badania prowadzone w ramach międzynarodowego projektu Eurostudent, co szósty czeski student nie mógłby sobie pozwolić na naukę, gdyby musiał polegać wyłącznie na pomocy rodziców.

RESjotIS /157/



Jarosław Jot-Drużycki

Misjonarz socjalizmu

Człowiek ten dość często pojawia się w tym miejscu. Ostatnio w zeszłym tygodniu. To on na wiecu w Orłowej przed wiekiem zapowiadał, że nowa, odradzająca się Polska „być musi ludową Rzeczypospolitą”. Mowa oczywiście o Tadeuszu Regerze (1872-1938), którego osiemdziesiąta rocznica śmierci minęła dokładnie w poniedziałek 15 października. Warto zatem przypomnieć jego sylwetkę.

Nakreśliła ją na lamach „Robotnika Śląskiego” (24. 10. 1938) Dorota Kłuszyńska (1874-1952). Jego dawna współpracownica, towarzysząca, można powiedzieć, która była członkiem komisji socjalno-politycznej Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, a w styczniu 1919 roku brała udział w obronie dworca kolejowego w Boguminie przed nacierającymi wojskami czesкими.

„Odszedł w zaświaty Tadeusz Reger, najwerniejszy z wiernych wielkiej sprawie wyzwolenia ludzi pracy z niewoli i poniżenia. Bezprzykładne poświęcenie, prawosć charakteru, pracowitość niespotykana, ofiarność i bezinteresowność – oto zalety, które zdobyły mu miłość klasy pracującej, szacunek ogólny nie tylko w Polsce, ale i w zagranicznych organizacjach”.

Reger przyszedł na świat w Nowym Jorku w 1872 r. w niezamożnej rodzinie mieszczańskiej, jego ojciec był inżynierem. Po ukończeniu szkół w Przemysłu i w Krakowie został asystentem aptekarskim. Jednak już wcześniej pisywał artykuły i korespondencje do polskiej prasy socjalistycznej ukazującej się w Galicji, a także do genezyjskiej „Pobudki”. „W lipcu 1891 r. przemawiał na zebraniu socjalistycznego stowarzyszenia „Silas”. Zadenuncjowany przez pobożny organ szlachty galicyjskiej „Czas”, stracił pracę w aptece. Zapaisał się na uniwersytet. Zdał świetnie kilka egzaminów, został relegowany w 1893 r. za udział w stowarzyszeniach i zgromadzeniach robotniczych”.

Zaczął redagować krakowski „Naprzód”, ale wkrótce został aresztowany. Nie po raz ostatni zresztą. „Na rozkaz hr. Kazimierza Badeniego (1846-1909), ówczesnego namiestnika Galicji, aresztowano Regera pod zarzutem organizowania ZAMACHU NA CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA, ale z tej opresji wychodzi wolny wyrokiem sądu przysięgłych. Wraca natychmiast do pracy partyjnej jako redaktor, agitator i organizator socjalistyczny, ścigany często przez c. k. władze austriackie, był WIELOKROTNIE WIEŻONY w Krakowie, Cieszynie, Ostrawie

Morawskiej, Nowym Iczynie, Przemysłu, Nowym Sączu i t. d. Ogółem przesiedział w więzieniu trzy lata”.

Pod koniec XIX w. przeniósł się nad Ołzę. „Porzucił piękny Kraków i jako pierwszy polski misjonarz socjalizmu poszedł na trudną pracę, siewcy nowej wielkiej idei, która miała przynieść odrodzenie Śląska Cieszyńskiego”, pisała z lekkim patosem Kłuszyńska.

Zasługi miał spore. „Ruch polityczny, zawodowy, kulturalny, przez założenie «Siły» postawiły Śląsk Cieszyński na czołowym miejscu socjalizmu polskiego w zaborze austriackim. Jako poseł do parlamentu austriackiego, wybrany dwukrotnie bronił sprawy górników i spraw Śląska. W kasach chorych jako przewodniczący odegrał ważną rolę sanując tę instytucję dla dobra ubezpieczonych”.

Włączył się też czynnie w dzieło odzyskania niepodległości – „organizował Strzelca, wstąpił do LEGIONÓW (...). W czasie przewrotu w październiku 1918 r. wziął Reger czynny udział w rozbrajaniu wojsk austriackich i obejmowaniu władzy na rzecz Rady Narodowej ks. Cieszyńskiego, której był jednym z trzech prezesów”.

„Podczas najazdu Czechów na Śląsk brał osobiste czynny udział w organizowaniu zbrojnej obrony. W lipcu 1920 r. udał się do Paryża, Londynu i Brukseli jako delegat Rady Narodowej, aby uzyskać arbitraż sprawiedliwy dla Śląska”. A to wiemy skądinąd, że się nie udało. Pozostał po polskiej stronie granicy. Przez szesnaście lat zasiadał w Sejmie, jeździł po całym kraju z odczytami.

„Za trud i żnój, za najcięższe ofiary doczekał, ŻE PADŁA GRANICA NA OŁZIE. Ta granica – to był Jego bólów ból, rana krwawiąca Jego serce i duszę, podział Śląska Cieszyńskiego”, pisała na koniec Dorota Kłuszyńska i serdecznie żegnała „misjonarza socjalizmu”: „Tadeuszu, Przyjacielu nasz drogi, odpoczywaj w spokoju. Pamięć o Tobie i Twoim trudzie dla chwały Polski i ludu roboczego – nie zaginie!”.

I poniekąd nie zaginęła. W Cieszynie ma swoją ulicę, odchodzącą od Rynku, przy której mieści się muzeum. Ulicą tą przechodził więc niemal każdy, kto choć raz pojawił się w Cieszynie. Jednak o jego okragłej rocznicy śmierci, przypadającej dokładnie w roku stulecia niepodległości, to poza kilkoma polskimi lewicowymi organizacjami, których członkowie zapalili na jego grobie znicze, jakoś mało kto w mieście i regionie pamiętał.

JUŻ ZA ROK M...



Maturzystka

Półowa października za nami, a jedna z niewielu rzeczy, w których czuję się stuprocentowo pewna, to fakt, że za oknami mamy jesień. Dla niektórych koszmarna pora roku peleryn, błota i chłodnego powietrza wślizgujących się nawet pod grubą sweter. Wszędzie odcienie szarości. Dla innych czas pełen okazji, by przytulić się do miękkich i ciepłych ubrań swej kochanej osoby, picia gorącej czekolady i przechadzek w parku. Wszędzie paleta kolorów. Siedzę w swoim małym, lecz miłym pokoju, i myślę o tym, że dopiero „niedawno” rozpoczął się rok szkolny, i gdzie podziłał się to półtora miesiąca. Jakoś do mnie dociera, że czas nieміłosiernie gna, a ja życzę sobie, by dzień miał więcej godzin. Czyżby to pierwsze symptomy mego dorosłości? A może nawet starzenia się?

Jestem przecież uczennicą klasy maturalnej. Dostałam się tam, gdzie nawet nie chciałam. Znać się, chciałam. Tylko nie wiedziałam, że będzie tak szybko. Że tak szybko przyjdą te czasy, którymi straszili nas nauczyciele. Siedzę w swoim małym, lecz miłym pokoju, i myślę o tym, że dopiero „niedawno” rozpoczął się

SŁOWA Z KAPELUSZA



Joanna Jurgala-Jureczka

Pierścionek zaręczynowy

Późnym wieczorem szłam przez poznański Rynek. Lubię to miejsce. Pięknie oświetlony, załudniony, ale spokojny i cichy. Dzień był jesienny, ciepły. Obok figury św. Jana Nepomucena pochylona i wpatrzona w ziemię powoli szła dziewczyna w jasnym płaszczu. Wyraźnie czegoś szukała.

– Co się stało? – zapytałam.
– Miałam go na palcu, ale był trochę luźny i strzępnąłam dłoń. Poturulał się... Zaręczynowy. Jesteśmy razem od trzech lat. Srebrny, z cyrkoniami...

Mówiła nieskładnie, wyraźnie zmartwiona, zaferowana.

...

Szczelina to też wgłębienie. Ciemne, które trzeba

oświetlić, żeby znaleźć szczęście

Pochyliła się. Szukała dalej. A ja razem z nią. Rynek jest wybrukowany. Wprawdzie oświetlony, ale trudno było dojrzeć coś pomiędzy kostkami. Szczeliny były gdzieś niedługo porośnięte mchem. Włączyłyśmy latarki w telefonach komórkowych.

– Gdzie zgubiłaś? – od razu zaczęłyśmy mówić sobie po imieniu. Nie warto tracić czasu na celebrowanie powitań i prezentacji.

– Gdzieś tutaj... – Daria pokazała nie tylko najbliższą okolicę Nepomucena, ale i sporą część Rynku.

I odpowiedziała, że chłopak już o tym wie, powiedział, żeby się nie martwiła, ale ona się jednak martwi, bo to przecież chodzi o miłość, nie tylko o pierścionek...

– Co się stało?

Kolejny raz padło to samo pytanie. Nie tylko po polsku. Dołączyły do nas wciąż nowe osoby. Pewien facet się niecierpliwił:

– Chodźcie wreszcie – mówił do swojej żony czy dziewczyny. – Zamkną nam knajpę.

Ale ona szukała i opowiadała, że jej koleżanka zgubiła pierścionek na plaży i jednak się znalazł. Następnego dnia wprawdzie, ale jednak...

– Dobra, muszę iść. Same widzicie – dodała, wskazując oddalającego się mężczyznę. Ale szybko w telefonie wpisała do

znajomych Darię, bo gdyby jutro tu przechodziła i gdyby znalazła, skontaktuje się.

Z restauracji wyszedł kelner.
– Co się stało? – zawołał w stronę około trzudziesięciu osób wpatrzonych w poznański bruk i oświetlających każdą jego kostkę i każdą szczelinę światełkami z telefonów komórkowych.
Zaręczyny, miłość, pierścionek, zły znak, jeśli nie znajdziemy...

Po raz kolejny Daria tłumaczyła, gdzie strąsnęła ręką, i gdzie chyba się poturulał. I znów podkreśliła, że to takie ważne, bo symbol, bo chłopak, bo ona go kocha.

Minęła godzina. Staliśmy się już zaprzyjaź-

nioną ekipą poszukiwaczy czegoś więcej niż zwykłego srebrnego pierścionka z cyrkoniami.
– Nepomucen! Pomóż – ktoś zawołał.

– Święty Antoni skuteczniejszy w tych sprawach – ktoś inny dodał.

Zaczęła się druga godzina poszukiwań. Zdawało mi się, że znam na pamięć każdą kostkę brukową i każdą szczelinę.

– Jest!!!

Poruszenie, radość, wręcz euforia. Japończyk czy Wietnamczyk, który dołączył do nas jakiś czas temu, oszołomiony próbował utrzymać równowagę po tym, kiedy rzuciły mu się na szyję dziewczyny z Darią na czele.

Już wzięła z jego rąk pierścionek, włożyła na serdeczny palec. Oczywiście, obowiązkowe wspólne zdjęcie. Udało się! Nie tylko o pierścionek chodziło. Chodziło o coś więcej. O wspólną sprawę, o to, że zaangażowaliśmy się, poświęciliśmy swój czas, bo Daria szukała szczęścia, a myśmy jej w tym pomogli.

Trzy dni później spotkałam się z Agnieszką Herman, cytowaną w poprzednim felietonie. Tą, która kocha jesień.

– Wiesz, uważam, że poezja to taka szczelina – prześwit. Prześwit, przez który syczy się światło.

– Szczelina? – zapytałam po namyśle.

– Szczelina to też wgłębienie. Ciemne, które trzeba oświetlić, żeby znaleźć szczęście.



PIĄTEK 19 PAŹDZIERNIKA

6.55 Magazyn śledczy Anity Gargas
7.25 Domisie (dla dzieci) **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Front wschodni I wojny światowej **12.35** Wiadomości **12.50** Wschód **13.10** Na sygnale **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Prokurator **15.30** Turystyczna jazda. Region Liptów **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów - taka historia... **16.30** Baw się słowami **16.55** Domisie (dla dzieci) **17.20** Krótka historia. Rosja a sprawa polska 1914-1918 **17.30** Teleexpress **17.55** Okrasa łamie przepisy. Morskie grillowanie **18.25** Kapitał polski **18.45** Spis treści **18.55** Na sygnale. To już nie ma sensu **19.25** Magazyn z Ameryki **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Na dobre i na złe (s.) **21.45** Polonia 24 **22.05** Halo Polonia **22.45** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy. Bazar czy rewolucja? **23.25** 55. KFPP w Opolu - Scena alternatywna **23.50** Polacy zmieniający świat. Orędownik.

SOBOTA 20 PAŹDZIERNIKA

6.05 Barwy szczęścia (s.) **8.05** Polacy zmieniający świat. Orędownik **8.25** Panna z moką głową **9.30** Telerek **9.50** Baw się słowami. Boże Ciało **10.20** Studio Raban **10.50** Polonia 24 **11.05** Halo Polonia **11.45** Okrasa łamie przepisy. Morskie grillowanie **12.15** Ojciec Mateusz 15 (s.) **13.10** Na dobre i na złe (s.) **14.10** Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy **15.10** Karty historii **15.40** Wolny ekran **16.00** Kulturalni PL **17.00** Słownik polsko@polski **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Niezapomniane koncerty. 55. KFPP w Opolu **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Wojenne dziewczyny 2 **21.40** 100#Wolność **22.55** Dyktando **23.20** Opole 2018 na bis **23.50** M jak miłość (s.).

NIEDZIELA 21 PAŹDZIERNIKA

6.35 Czerdziestolatek (s.) **7.40** Turystyczna jazda. Region Liptów **7.55** Krótki film o Warszawie. Warszawskie mosty **8.05** Łajki! **8.25** Tajemnica Sagali. Wtajemniczeni **9.35** Supelkowe ABC **9.50** Baśnie i bajki polskie. Pasterz, tysiąca zajęcy **10.10** Baw się słowami **10.35** Ziamo **11.05** Wolny ekran **11.25** Moda na rodzinę **11.55** Między ziemią a niebem **12.00** Anioł Pański **12.15** Między ziemią a niebem **12.45** Notacje. Maria Okońska. Płakał z papierzem **13.00** Transmisja mszy świętej z kościoła pw. Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy **14.25** Krótki film o Warszawie. Warszawskie mosty **14.40** Czerdziestolatek (s.) **15.40** Łajki! **16.00** Zakochaj się w Polsce. Zielona Góra **16.30** Apetyt na życie (s.) **17.30** Teleexpress **17.55** M jak miłość (s.) **18.50** Oczy w oczy. Tomasz Majewski **19.25** Polacy zmieniający świat. Zaklinacz światła **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, sport, pogoda **20.30** Rozrywka retro. Na festiwalowej scenie **20.55** Wicezór wyborczy **21.30** Blondynka 6 (s.) **22.30** Ostatnie piętro **0.00** M jak miłość (s.).

PONIEDZIAŁEK 22 PAŹDZIERNIKA

6.55 Zakochaj się w Polsce. Zielona Góra **7.25** Supelkowe ABC **7.40** Moliki książkowe. Autowypot **7.55** Pytanie na śniadanie **8.45** Panorama **8.50** Pytanie na śniadanie **11.00** Kulturalni PL **12.00** Racja stanu **12.25** Krótka historia. Rosja a sprawa polska 1914-1918 **12.35** Wiado-

mości **12.50** Magazyn z Ameryki **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Blondynka 6 (s.) **14.40** Oczy w oczy. Tomasz Majewski **15.10** Kustosza Somosierry **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** 1200 muzeów. Zamki Piastowskie **16.55** Supelkowe ABC **17.10** Moliki książkowe. Autowypot **17.20** Krótka historia. Rozpad Monarchii Austro-Węgierskiej **17.30** Teleexpress **17.55** Niedziela z... Małgorzatą Szumowską **18.40** Pod Tatrami **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Nad Niemnem **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** O mnie się nie martw **8 21.35** Ojcowie niepodległości **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Józef Zator-Przytocki pseudonim Czeremosz.

WTOREK 23 PAŹDZIERNIKA

7.05 Anna Dymna - spotkajmy się. Mirosław i Bożena Jędrówscy **7.35** Margolcia i Miś zapraszają dziś **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Rozpad Monarchii Austro-Węgierskiej **12.35** Wiadomości **12.50** Nad Niemnem **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** Wojenne dziewczyny 2 **14.35** Józef Zator-Przytocki pseudonim Czeremosz **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Sonda 2. Obrazowanie **16.55** Margolcia i Miś zapraszają dziś **17.10** Przyjaciele lasu **17.20** Krótka historia. Linia Maginota **17.30** Teleexpress **17.55** Szlakiem Kolberga. Ifi Ude **18.25** wojsko-polskie.pl **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Kierunek Zachód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Ojciec Mateusz 19 (s.) **21.35** Ojcowie niepodległości **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Ocaleni.

ŚRODA 24 PAŹDZIERNIKA

7.00 O Niepodległej... **7.25** Baw się słowami **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Linia Maginota **12.35** Wiadomości **12.50** Kierunek Zachód **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** O mnie się nie martw **8 14.40** Lwów pod okupacją **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Astronarium. Życie we Wschodniej **16.55** Baw się słowami **17.20** Krótka historia. Polska Partia Socjalistyczna **17.30** Teleexpress **17.55** Pojedyny stulecia. Marek Hlasko - Leopold Tyndman **18.25** Karty historii **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wilnoteka **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Za marzenia **21.35** Ojcowie niepodległości **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Lwów pod okupacją.

CZWARTEK 25 PAŹDZIERNIKA

7.00 Las bliżej nas 2 **7.30** Zwierzaki Czytali **7.45** Podwodne ABC. Najstarsi i najbardziej długowieczni **7.55** Pytanie na śniadanie **11.00** Polonia 24 **11.25** Rozmowa Polonii **11.40** Halo Polonia **12.25** Krótka historia. Polska Partia Socjalistyczna **12.35** Wiadomości **12.50** Wilnoteka **13.10** Barwy szczęścia (s.) **13.45** M jak miłość (s.) **14.40** Za marzenia **15.30** Pod Tatrami **15.45** Wiadomości **15.55** Korona królów **16.25** Jak to działa? Mleko **16.55** Zwierzaki Czytali. Reakcja łańcuchowa **17.10** Podwodne ABC. Najstarsi i najbardziej długowieczni **17.20** Krótka historia. Juliusz Kaden-Bandrowski **17.30** Teleexpress **17.55** Podróż z historią. Z życia wyższych sfer **18.25** Racja stanu **18.55** Barwy szczęścia (s.) **19.25** Wschód **19.45** Dobranocka **20.00** Wiadomości, pogoda, sport **20.45** Prokurator **21.35** Ojcowie niepodległości **21.45** Polonia 24 **22.05** Rozmowa Polonii **22.20** Halo Polonia **23.10** Kustosza Somosierry **23.40** Magazyn śledczy Anity Gargas.

Nauczyciele czują się oszukani

Od września w szkołach na Litwie wprowadzony został system etatowego wynagrodzenia nauczycieli. Nowy tryb obliczania wypłaty wywołał wiele dyskusji, zaś pierwsze wynagrodzenia, otrzymane z początkiem października – również rozczarowanie pedagogów.



● Oczekiwania nauczycieli niepełnie zostały spełnione. Fot. „Kurier Wileński”

Jak się okazało, zapowiadane przez resort oświaty podwyżki pensji dla pedagogów sięgające tysiąca euro, można włożyć między bajki.

Zamierzenia reformy wydawały się dobre – nauczyciele mieli otrzymywać wynagrodzenie nie tylko za lekcyjne godziny kontaktowe, ale też za inne godziny pracy. Tymczasem realizacja reformy wypadła słabo – wynagrodzenia litewskich nauczycieli, które są najniższe w Europie, albo nie wzrosły, albo wzrosły bardzo nieznacznie.

Reforma zawiera wiele niejasności, ilu ludzi, tyle zdań – w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” ocenia Regina Markiewicz, kierownik działu oświaty Samorządu Rejonu Solecznickiego. – Wynagrodzenia nauczycieli nieznacznie się podniosły, za tę samą liczbę godzin otrzymują trochę więcej – komentuje.

Ministerstwo Oświaty i Nauki zapowiadało, że na realizację reformy przeznaczy 17,4 mln euro, zaś wprowadzenie etatowego wynagrodzenia nauczycieli spowoduje wzrost nauczycielskiej pensji o 20 proc. Nowy model wynagrodzeń miał zachęcić do pracy w szkole również młodych nauczycieli.

Oczekiwania nauczycieli niepełnie zostały spełnione – mówi Mirosław Mickiewicz, dyrektor Gimnazjum im. Michała Balińskiego w Jaszunach w rejonie solecznickim. – Ministerstwo obiecywało duże kwoty, ale nauczyciele z całą pewnością tak wielkich sum nie zobaczą, ponieważ finansowanie jest ograniczone. Wypłaty wzrastają, ale wzrastają maksymalnie o 10-15 euro. Nie są to obiecane podwyżki o 20-25 proc – reasumuje.

Jak tłumaczy, brakuje dofinansowania dla szkół podczas realizacji tzw. koszyczka klasy.

Szkola otrzymuje pieniądze na wszystkie klasy i musi je rozdystrybuować w zależności od tego, jakiego ma obciążenie: ile ma grup, ile lekcji, ilu nauczycieli. To jest też ciekawe, bo nie wiemy, jak duże sumy otrzymamy. Nie ma żadnego systemu, który określiłby konkretnie, jaka część z obiecanych 17 mln do nas dotrze. Dzisiaj szkoły korzystają jeszcze z tych pieniędzy, które miały wcześniej. Posiadamy dane dotyczące kwot, które mają jeszcze do nas dotrzeć, ale nie są one duże – mówi dyrektor.

Nauczyciele, którzy mieli do-

tychczas przykładowo 35 godzin,

paradoksalnie, nie odczuli znacznego wzrostu wypłaty. – W naszym gimnazjum u takich nauczycieli wypłata albo się nie zmienia, albo wzrasta bardzo nieznacznie, o kilka euro. Mówimy tu o sumach przed odliczeniem podatków. Nauczyciele, którzy mieli mniej godzin i zgodzili się podjąć dodatkowe obciążenie, otrzymają trochę większe wynagrodzenia, ale nie są to zawrotne sumy. Największy wzrost wynagrodzenia wynosi około 30-50 euro, przy równoczesnym wzroście obciążenia pracą – tłumaczy dyrektor.

Jak zapowiadała wcześniej minister oświaty i nauki, Jurgita Petrauskienė, po wprowadzeniu modelu etatowego wynagrodzenia nauczycieli, pedagogom zapłaci się za godziny kontaktowe oraz tychczas nieopłacone godziny tzw. niekontaktowe (zajęcia pozalekcyjne, kółka, konsultacje, działalność nieformalna). Zapewniała też, że wynagrodzenia nie mogą się zmniejszać, ponieważ przeznacza się na nie dodatkowe finansowanie. Tymczasem w praktyce, żeby zarobić więcej, nauczyciel musi też włożyć więcej wysiłku.

„Kurier Wileński”/LITWA

Polacy w Moldawii też mogą liczyć na wsparcie

Delegacja Senatu RP złożyła oficjalną wizytę mniejszości polskiej w Moldawii, liczącej prawie pięć tysięcy osób. Na terenie kraju aktywnie funkcjonuje około 25 organizacji polonijnych. Do najstarszych i największych należy Stowarzyszenie Dom Polski w Bielcach, która zrzesza około 850 członków.

W Moldawii nie ma szkół z polskim językiem wykładowym. Dzieci i młodzież uczą się tego języka w szkołkach działających przy organizacjach polonijnych oraz – jako drugiego języka obcego – w siedmiu szkołach moldawskich (trzy licea w Kiszyniowie, gimnazjum i liceum w Bielcach, gimnazjum w Tymowie oraz szkoła 9-klasowa w Słobodzie-Kraszkowie). W niższych klasach jest to nauka obowiązkowa, zaś w klasach starszych jest prowa-

dzona tylko dla chętnych. Na Moldawskim Uniwersytecie Państwowym w Kiszyniowie, Moldawskim Wolnym Uniwersytecie w Kiszyniowie oraz Państwowym Uniwersytecie im. Alecu Russo w Biełcach prowadzone są lektoraty języka polskiego dla studentów katedr języków obcych.

W Kiszyniowie z miejscowymi Polakami spotkał się m.in. marszałek Senatu RP, Stanisław Karczewski. – W tym roku odbyło się w Warszawie wyjątkowe wydarzenie: V Światowy Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy. Rozmawialiśmy o problemach, wyzwaniach i potrzebach, jakie ma Polonia w różnych miejscach na świecie. I wszyscy uczestnicy podkreślali, jak ważna jest oświata – nauka polskiego języka, historii i kultury – podkreślił marszałek.

„Wspólnota Polska”/MOŁDAWIA

S P O R T

TYMOTEUSZ PIĄTEK, OBROTOWY KLUBU HCB KARWINA, DLA »GŁOSU«:

To nie sport dla mięczaków

Witajcie w lepszych czasach dla karwińskiego szczypiorniaka! Drużyna HCB Karwina w dobrym stylu rozpoczęła walkę w europejskich pucharach. W drugiej kolejce Pucharu EHF podopieczni trenera Marka Michaliski wyeliminowali macedoński Prolet Skopje, a sporą zasługę w zwycięstwie ponosi polski obrotowy Tymoteusz Piątek. W rozmowie z „Głosem” polski zawodnik podkreślił, że to nie koniec karwińskiej przygody z Europą. – Chcemy awansować do fazy grupowej Pucharu EHF – zadeklarował. W trzeciej rundzie karwiniacy zmierzą się z węgierskim Balatonfüredi KSE.

Janusz Bittmar

Gratulacje Tymku, bo wynik z dwumeczu z Prolet Skopje prze-rósł chyba najmielsze oczekiwa-nia. Ze swojej gry też na pewno jesteś zadowolony. Siedem bram-ek w niedzielę, dwie w sobotę, świetna gra pod bramką rywala...

– Dziękuję za miłe słowa. Nie gram jednak dla własnych zasług, a dla całej drużyny. Wszyscy podchodziliśmy do meczu z macedońskim klubem bardzo skupieni. Z tego, co słyszałem, Karwiny od siedmiu lat nie było w europejskich pucharach. Kibice byli więc spragnieni emocji z wyższej półki, tym bardziej, że w przeszłości Banik regularnie uczestniczył w rozgrywkach europejskich. Nawet w najbardziej prestiżowej Lidze Mistrzów. Wynik rzeczywiście przerósł nasze najmielsze oczeki-wania. Nie zlekceważyliśmy prze-ciwnika, a mam takie wrażenie, że rywal zrobił właśnie odwrotnie. Myślał, że przyjechał na wycieczkę. Zaskoczyliśmy Prolet aktywnym szczypiorniakiem, grając w naszym ulubionym ustawieniu. Trener uczu-lił nas, żeby nie popełniać niepo-trzebnych błędów w obronie. Błędy techniczne ograniczyliśmy do mini-mum i to był klucz do sukcesu.

W trzeciej rundzie traficie na węgierski klub Balatonfüredi KSE. Była szansa gry nawet z zespoła-



● Tymoteusz Piątek. Fot. IVO DUDEK

mi z niemieckiej Bundesligi. Wo-lałeś trudnego czy raczej w miarę łatwego rywala?

– W koszyku trzeciej rundy znalazły się faktycznie również znane, klasowe drużyny z najlepszych lig europejskich. Każdy chciałby za-

grać z klubami z Bundesligi albo hiszpańskiej i francuskiej ekstraklasy. Ja obojętnie wolę drużynę w naszym zasięgu, bo wtedy szansa na awans do fazy grupowej Pucharu EHF wzrasta. I chyba to nasz cel nadrzędny: utrzymać się

w tych rozgrywkach jak najdłużej, a nie tylko zaliczyć piękną przegraną z kimś z Bundesligi. Korzyści finansowe dla klubu płynące z uczestnictwa w fazie grupowej są atrakcyjne. Kibice też powinni być zadowoleni. Oczywiście najpierw

trzeba się uporać z drużyną w trzeciej rundzie.

Nie ma dla was taryfy ulgowej. Po zwycięskim niedzielnym meczu ze Skopje już w poniedziałek drużyna zameldowała się na popularniowych zajęciach podporządkowanych środowemu pojedynkowi z Pilznem w ekstraklidzie (24:22 dla Karwiny – przyp. JB). Pasuje ci taka harówka?

– Jaka to harówka? Jesteśmy zawodowcami. Zresztą w poniedziałek zajęcia nastawione były głównie na odnowę biologiczną. Mamy w klubie fantastyczne warunki do treningów, a także pomoczkowej rehabilitacji. Czuję się w Karwinie znakomicie pod każdym wzglę-dem.

Po twojej kontuzji pozostały już tylko wspomnienia. Z macedońskimi zawodnikami stoczyłeś masę ostрых pojedynków, w większości zwycięskich...

– Obrotowy musi być przygotowany na podjęcie ostrej, męskiej walki na przedpolu bramkowym przeciwnika. Piłka ręczna nie jest sportem dla mięczaków. Bolą ręce, boli całe ciało, ale warto. Warto między innymi podejmować taki wysiłek dla dobra klubu. Kiedy słyszysz oklaski z trybuny, głośny doping naszych kibiców, naturalną rzeczą jest, że dajesz z siebie maksimum. ▲

Zapraszamy do Polonijnego Biegu Niepodległości

W roku obchodów Setnej Rocz-nicy Odzyskania Niepodle-głości Polski Komitet Olimpijski oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” inicjują organizację Polonijnego Biegu Niepodległości. Symbolicznie 11 listopada w ośrodkach polonijnych na całym świecie odbędą się patriotyczne biegi skierowane do wszystkich generacji. Zaszczyc organizacji zaolziańskiej części biegu przypadł PTTS „Beskid Śląski”. – To wielkie wydarzenie i duża nobilitacja – powiedział „Głosowi” Henryk Cieślarski, wiceprezes PTTS „Beskid Śląski”, kierownik sekcji sportowej. Na ostatnim spotkaniu sekcji sportowej ustalono konkrety dotyczące organizacji zaolziańskie-

go biegu. Impreza sporto-wo-patriotyczna odbędzie się 11 listopada w Parku Si-kory w Czeskim Cieszynie. Rejestracja uczestników biegu zaplanowana została na godz. 9.00, ostry start przewidziano na 10.00. Do-rośli biegacze będą mieli do poko-nania dystans wynoszący symbolicznie 1918 m, przewidziano dwa okrążenia. Młodzież i dzieci zaliczą połowę trasy.

– Od strony technicznej i lo-gistycznej nasz bieg przygotowują sprawdzeni fachowcy. Dyrektorem technicznym zawodów będzie Stanisław Marszałek, w organizację RP w Ostrawie, Janusz Biłski. Do tematu wrócimy za tydzień. (jb)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – FORTUNA LIGA: Ostrawa – Karwina (sob., 17.00). FNL: Trzciniec – Chrudzim (sob., 10.15). DYWIZJA: Opawa B – Bogumin (niedz., 10.15), Frydlant – Dzieńmorowice, Bruntal – Hawierzów (niedz., 14.30). MI-STRZOSTWA WOJEWÓDZTWA: L. Piotrowice – Břidličná, Cz. Cieszyń – Frenszat p. R. (sob., 14.00), Oldrzychów – Datynie Dolne (niedz., 14.00). IA KLASA – gr. B: Slavia Orlowa – Jabłonków (sob., 14.00), Bystrzyca – Dobraticze, Olbrachcice – Stonawa, Śmiło-wice – Libňovitz (niedz., 14.00). IB KLASA – gr. C: Wędrzyń – Nydek, Toszonowice – Inter Piotrowice, Gnojnik – Oldrzychowice, Sucha Górna – Wacławowice, Zabło-cie – Sedliszcz (sob., 14.00), L. Piotrowice B – Lutynia Dolna, Wierznio-wice – Mosty k. Jabłonko-

wa (niedz., 14.00). MP KARWIŃ-SKIEGO: TJ Pietwałd – Sł Pietwałd, Sn Hawierzów – Cierlicko, Żuków Górny – Dąbrowa, B. Rychwałd – F. Orlowa, V. Bogumin – L. Łąki (sob., 14.00), G. Hawierzów – G. Błędo-wice (niedz., 14.00). MP FRYDEK-MISTEK: Palkowice – Bukowiec (sob., 14.00), Metylowice/Frydlant B – Piosek, Noszowice – Niebory, Kozłowice – Gródek (niedz., 14.00). RP FRYDEK-MISTEK: Chlebowice – Miłków, Śmiłowice – Kuńczyce pod Ondrzejnikiem, Wojkowice – Nawisie (sob., 14.00).

●●●

HOKEJ – TIPSPORT EKSTRALIGA: Trzciniec – Pilzno (dziś, 17.00), Wit-kowice – Liberec (niedz., 17.00). CHANCE LIGA: Hawierzów – Frydek-Mistek (pon., 18.00).

(jb)

POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



WEHIKUŁ CZASU

Tak było...



...tak jest



● W odpowiedzi na nasze zaproszenie do zabawy, otrzymaliśmy współczesne ujęcie mostu Przyjaźni łączącego oba Cieszyń. Autorem zdjęcia jest Piotr Wojczonek. Serdecznie dziękujemy za nadesłany materiał!

KRZYŻÓWKA

Rozwiązaniem dodatkowym krzyżówki jest myśl George'a Byrona (1788-1824) – jednego z największych angielskich poetów i dramaturgów.

PIONOWO

1. zademonstrowanie lub prezentacja mody 2. Jacek, autor tekstów piosenek 3. przywódca powstania niewolników sycylijskich w 138 roku p.n.e. 4. grupa odlewni żeliwa i żeliwa sferoidalnego 5. dokument magistra lub wyraz uznania 6. szkodnik ziemniaczany 7. samica lwa 8. wszystkie prowadzą do Rzymu 9. model Fiata 15. tam dawniej bezpłatnie kształcono 16. końcowy odcinek kręgosłupa ryb i płazów 17. działalność wywrotowa, dywersja 19. odtwórczyni roli 20. zwolennik skrajnych reform, ekstremista 21. syntetyczny kauczuk chloroprenowy 23. twórca dzieła 24. Chamis, Gebhr i..., porywacz Stasia i Nel 31. obce waluty 32. niewolnica Petroniusza w „Quo vadis” 33. filmowa niewolnica 34. kraj Kleopatry 35. kwiat kwitnący jesienią 36. organiczne związki chemiczne 38. miasto koło Malborka 39. statek marynarki wojennej 40. meksykańska roślina kolczasta.

POZIOMO

1. przychodzi do lekarza 6. sułtan Egiptu [zm.1193], pokonał krzyżowców w bitwie pod Hattin 10. królewskie rozporządzenie 11. lampka oliwna 12. największa rzeka Wenezueli 13. elegancki sklep lub reprezentacyjny pokój 14. Krzysztof..., polski reżyser filmowy 18. małe miasteczko i gmina w Finlandii 22. Elżbieta..., piosenkarka i kompozytorka 25. jednostka ładunku elektrycznego 26. Taejon, miasto w środkowej części Korei Południowej 27. kanadyjska prowincja z Toronto 28. broń zakładana na palce 29. życiowy wynik sportowca 30. zdrobnienie od: adres 34. wystawy przed sklepami 37. kotara w oknie 41. kursuje między piętrami 42. spiski, knowania, podstęp 43. drobna awaria, defekt 44. składał tekst w drukarni 45. pociski podpowierzchniowe 46. śniegowa na stoku.

Wyrazy trudne lub mniej znane: ALUMANT, ARYLE, ETALAŻE, EUNUS, KAARINA, NUOVA, SZTUM, UROSTYL (BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin ich nadsyłania upływa w środę 31 października. Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie zadania z 5 października otrzymuje Jolanta Polok z Olbrachcic.

Rozwiązanie krzyżówki z 5 października:
NIE LICZ DNI. SPRAW, BY DNI SIĘ LICZYŁY

1		2		3		4		5		6		7		8		9
			16				10						7			
		28					15									
11										12			21			
						13					13		29			
14	15		16		17				18	19		20		21		
	3				18		30		6						14	
						22		23		24						17
25											1				22	
					27											
							19									
28												29				10
	31					30	31		32		33					
								2							9	
34		35		36						37		38		39		40
						27					11					
							41									
							5									
42										43						
	8				12								4			
						44										
			23													24
45																
								25				26				

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31